Nr 15, indeks 37606X
cena 14,90 zł (w tym 0% VAT)

Kajko i Kokosz

Christa

Złoty puchar

CZĘŚĆ 1

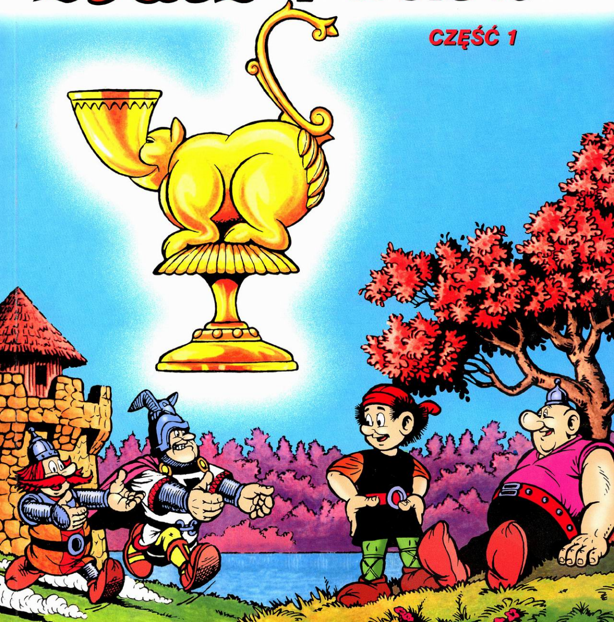

KAJKO i KOKOSZ

ZŁOTY PUCHAR

CZĘŚĆ 1

Janusz Christa

Kolorował: Tomasz Piorunowski

Albumy z serii KAJKO I KOKOSZ:

ZŁOTY PUCHAR część 1 (Egmont 2004)
ZŁOTY PUCHAR część 2
ZŁOTY PUCHAR część 3
SZRANKI I KONKURY część 1
SZRANKI I KONKURY część 2
SZRANKI I KONKURY część 3
WOJE MIRMIŁA część 1 (Egmont 2003)
WOJE MIRMIŁA część 2 (Egmont 2003)
WOJE MIRMIŁA część 3 (Egmont 2003)
SZKOŁA LATANIA (Egmont 2003)
WIELKI TURNIEJ (Egmont 2003)
NA WCZASACH (Egmont 2003)
ZAMACH NA MILUSIA (Egmont 2003)
SKARBY MIRMIŁA (Egmont 2003)
CUDOWNY LEK (Egmont 2003)
FESTIWAL CZAROWNIC (Egmont 2003)
DZIEŃ ŚMIECHAŁY (Egmont 2003)
W KRAINIE BOROSTWORÓW (Egmont 2003)
MIRMIŁ W OPAŁACH (Egmont 2003)
URODZINY MILUSIA (Egmont 2004)

CZARY MARY

Copyright © J. CHRISTA/EGMONT POLSKA 2004

Pierwsze wydanie albumu „Złoty Puchar": „Wieczór Wybrzeża" lata 1972-1973

Klub Świata Komiksu – album 374

Scenariusz i rysunki: Janusz Christa
Kolory: Tomasz Piorunowski
Redaktor naczelny KŚK: Tomasz Kołodziejczak
Redaktor serii: Artur Szrejter
Przygotowanie do druku: POZYTYW
Opracowanie graficzne: Jarosław Składanek
Skany i korekcja barwna: Dariusz Gliwiński
Koordynacja produkcji: Cezary Wolski
Wydawnictwo Egmont Polska, ul. Dzielna 60, 01-029 Warszawa
Tel.: (0-22) 838 41 00, e-mail: sk@egmont.pl

ISBN 83-237-9698-X

Druk: PWP „Gryf" Ciechanów

Informacje o wszystkich albumach wydawanych przez Egmont Polska można znaleźć w piśmie **„Świat Komiksu"** oraz na stronie internetowej: **www.egmont.pl/ksk**

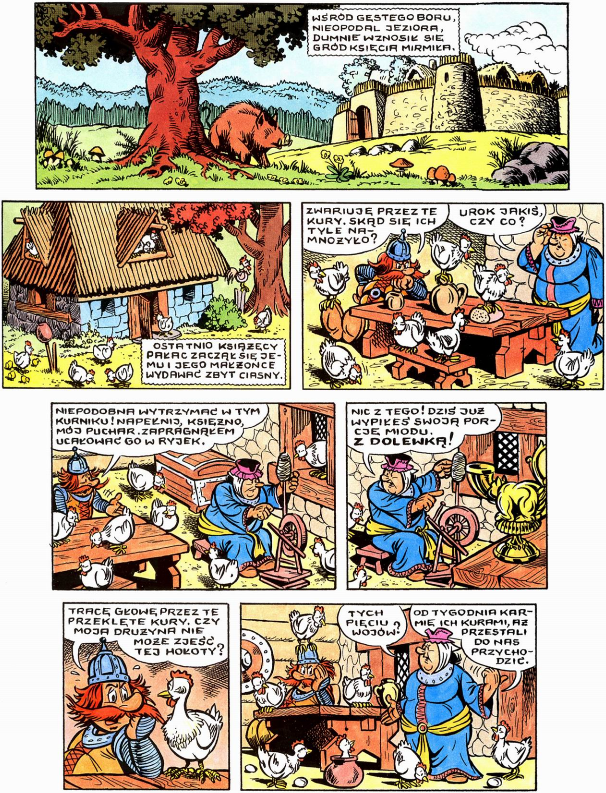
WŚRÓD GĘSTEGO BORU, NIEOPODAL JEZIORA, DUMNIE WZNOSIŁ SIĘ GRÓD KSIĘCIA MIRMIŁA.
OSTATNIO KSIĄŻĘCY PAŁAC ZACZĄŁ SIĘ JEMU I JEGO MAŁŻONCE WYDAWAĆ ZBYT CIASNY.
ZWARIUJĘ PRZEZ TE KURY. SKĄD SIĘ ICH TYLE NAMNOŻYŁO?
UROK JAKIŚ, CZY CO?
NIEPODOBNA WYTRZYMAĆ W TYM KURNIKU! NAPEŁNIJ, KSIĘŻNO, MÓJ PUCHAR. ZAPRAGNĄŁEM UCAŁOWAĆ GO W RYJEK.
NIC Z TEGO! DZIŚ JUŻ WYPIŁEŚ SWOJĄ PORCJĘ MIODU. Z DOLEWKĄ!
TRACĘ GŁOWĘ PRZEZ TE PRZEKLĘTE KURY. CZY MOJA DRUŻYNA NIE MOŻE ZJEŚĆ TEJ HOŁOTY?
TYCH PIĘCIU WOJÓW?
OD TYGODNIA KARMIĘ ICH KURAMI, AŻ PRZESTALI DO NAS PRZYCHODZIĆ.

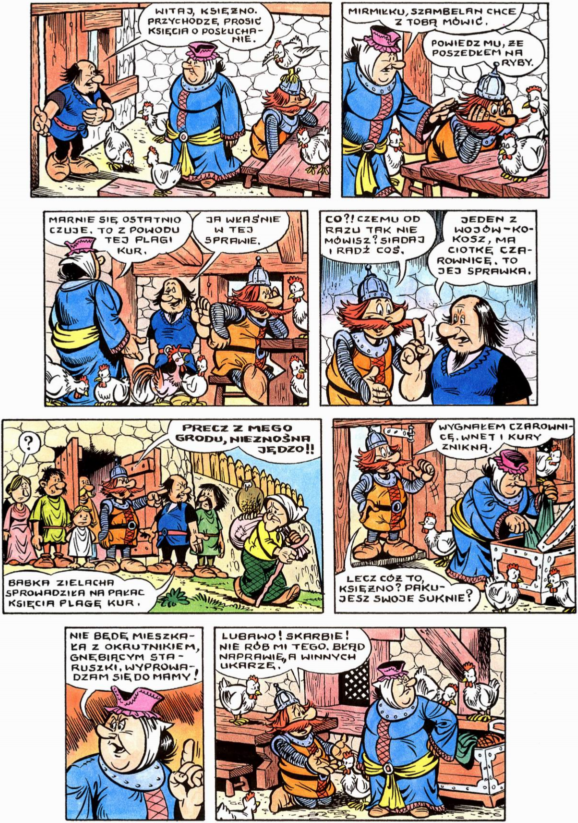

WITAJ, KSIĘŻNO. PRZYCHODZĘ PROSIĆ KSIĘCIA O POSŁUCHANIE.
MIRMIŁKU, SZAMBELAN CHCE Z TOBĄ MÓWIĆ.
POWIEDZ MU, ŻE POSZEDŁEM NA RYBY.
MARNIE SIĘ OSTATNIO CZUJE. TO Z POWODU TEJ PLAGI KUR.
JA WŁAŚNIE W TEJ SPRAWIE.
CO?! CZEMU OD RAZU TAK NIE MÓWISZ? SIADAJ I RADŹ COŚ.
JEDEN Z WOJÓW-KOKOSZ, MA CIOTKĘ CZAROWNICĘ. TO JEJ SPRAWKA.
?
PRECZ Z MEGO GRODU, NIEZNOŚNA JĘDZO!!
BABKA ZIELACHA SPROWADZIŁA NA PAŁAC KSIĘCIA PLAGĘ KUR.
WYGNAŁEM CZAROWNICĘ. WNET I KURY ZNIKNĄ.
LECZ CÓŻ TO, KSIĘŻNO? PAKUJESZ SWOJE SUKNIE?
NIE BĘDĘ MIESZKAŁA Z OKRUTNIKIEM, GNĘBIĄCYM STARUSZKI. WYPROWADZAM SIĘ DO MAMY!
LUBAWO! SKARBIE! NIE RÓB MI TEGO. BŁĄD NAPRAWIĘ, A WINNYCH UKARZĘ.

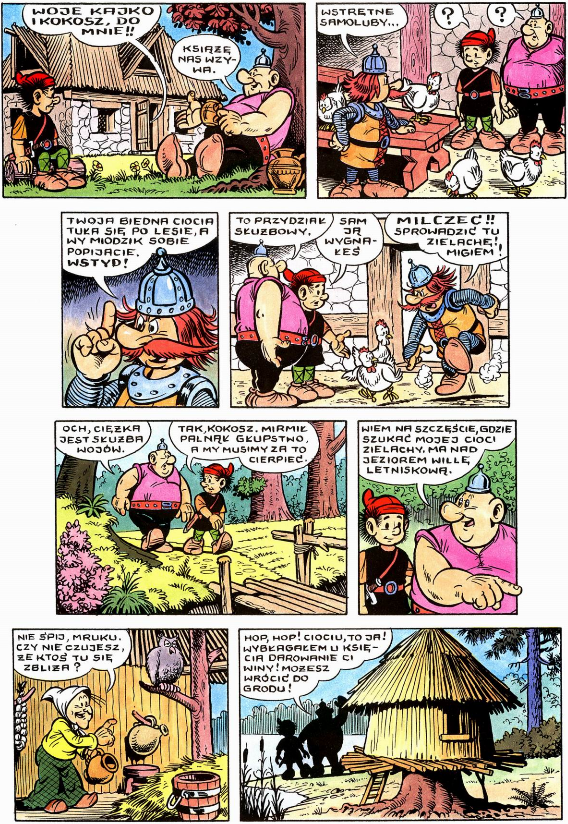
WOJE KAJKO I KOKOSZ, DO MNIE!!
KSIĄŻĘ NAS WZYWA.
WSTRĘTNE SAMOLUBY...
?
?
TWOJA BIEDNA CIOCIA TUŁA SIĘ PO LESIE, A WY MIODZIK SOBIE POPIJACIE. WSTYD!
TO PRZYDZIAŁ SŁUŻBOWY.
SAM JĄ WYGNAŁEŚ
MILCZEĆ!! SPROWADZIĆ TU ZIELACHĘ! MIGIEM!
OCH, CIĘŻKA JEST SŁUŻBA WOJÓW.
TAK, KOKOSZ. MIRMIŁ PALNĄŁ GŁUPSTWO, A MY MUSIMY ZA TO CIERPIEĆ.
WIEM NA SZCZĘŚCIE, GDZIE SZUKAĆ MOJEJ CIOCI ZIELACHY. MA NAD JEZIOREM WILLĘ LETNISKOWĄ.
NIE ŚPIJ, MRUKU. CZY NIE CZUJESZ, ŻE KTOŚ TU SIĘ ZBLIŻA?
HOP, HOP! CIOCIU, TO JA! WYBŁAGAŁEM U KSIĘCIA DAROWANIE CI WINY! MOŻESZ WRÓCIĆ DO GRODU!

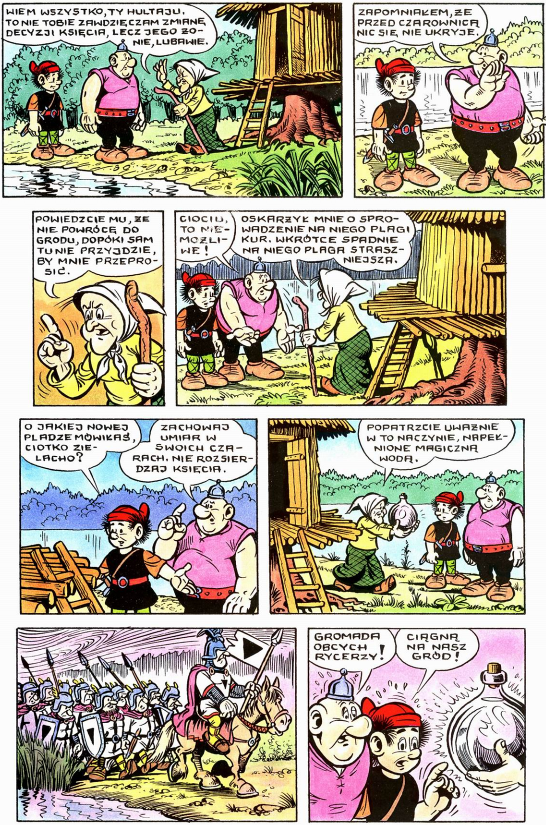

WIEM WSZYSTKO, TY HULTAJU, TO NIE TOBIE ZAWDZIĘCZAM ZMIANĘ DECYZJI KSIĘCIA, LECZ JEGO ŻONIE, LUBAWIE.
ZAPOMNIAŁEM, ŻE PRZED CZAROWNICĄ NIC SIĘ NIE UKRYJE.
POWIEDZCIE MU, ŻE NIE POWRÓCĘ DO GRODU, DOPÓKI SAM TU NIE PRZYJDZIE, BY MNIE PRZEPROSIĆ.
CIOCIU, TO NIEMOŻLIWE!
OSKARŻYŁ MNIE O SPROWADZENIE NA NIEGO PLAGI KUR. WKRÓTCE SPADNIE NA NIEGO PLAGA STRASZNIEJSZA.
O JAKIEJ NOWEJ PLADZE MÓWIŁAŚ, CIOTKO ZIELACHO?
ZACHOWAJ UMIAR W SWOICH CZARACH. NIE ROZSIERDZAJ KSIĘCIA.
POPATRZCIE UWAŻNIE W TO NACZYNIE, NAPEŁNIONE MAGICZNĄ WODĄ.
GROMADA OBCYCH RYCERZY!
CIĄGNĄ NA NASZ GRÓD!

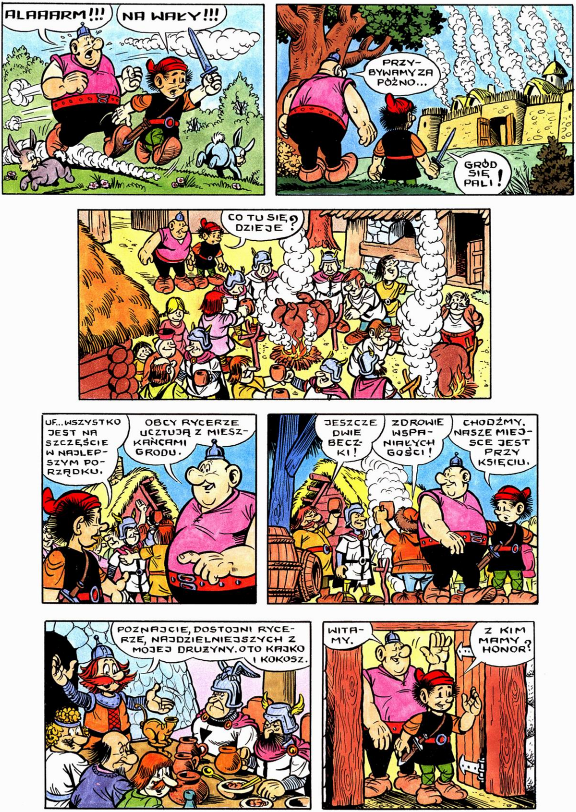
ALAAARM!!!
NA WAŁY!!!
PRZYBYWAMY ZA PÓŹNO...
GRÓD SIĘ PALI!
CO TU SIĘ DZIEJE?
UF... WSZYSTKO JEST NA SZCZĘŚCIE W NAJLEPSZYM PORZĄDKU.
OBCY RYCERZE UCZTUJĄ Z MIESZKAŃCAMI GRODU.
JESZCZE DWIE BECZKI!
ZDROWIE WSPANIAŁYCH GOŚCI!
CHODŹMY, NASZE MIEJSCE JEST PRZY KSIĘCIU.
POZNAJCIE, DOSTOJNI RYCERZE, NAJDZIELNIEJSZYCH Z MOJEJ DRUŻYNY. OTO KAJKO I KOKOSZ.
WITAMY.
Z KIM MAMY HONOR?

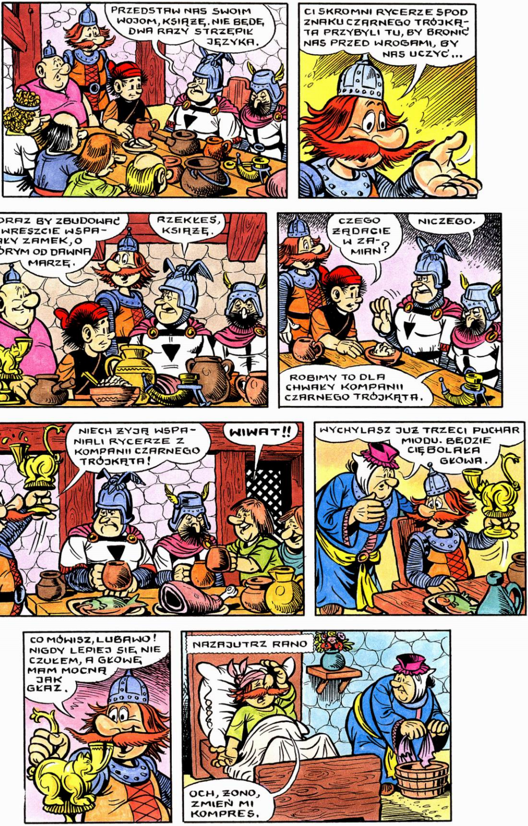
PRZEDSTAW NAS SWOIM WOJOM, KSIĄŻĘ. NIE BĘDĘ DWA RAZY STRZĘPIŁ JĘZYKA.
CI SKROMNI RYCERZE SPOD ZNAKU CZARNEGO TRÓJKĄTA PRZYBYLI TU, BY BRONIĆ NAS PRZED WROGAMI, BY NAS UCZYĆ...
...ORAZ BY ZBUDOWAĆ MI WRESZCIE WSPANIAŁY ZAMEK, O KTÓRYM OD DAWNA MARZĘ.
RZEKŁEŚ, KSIĄŻĘ.
CZEGO ŻĄDACIE W ZAMIAN?
NICZEGO.
ROBIMY TO DLA CHWAŁY KOMPANII CZARNEGO TRÓJKĄTA.
NIECH ŻYJĄ WSPANIALI RYCERZE Z KOMPANII CZARNEGO TRÓJKĄTA!
WIWAT!!
WYCHYLASZ JUŻ TRZECI PUCHAR MIODU. BĘDZIE CIĘ BOLAŁA GŁOWA.
CO MÓWISZ, LUBAWO! NIGDY LEPIEJ SIĘ NIE CZUŁEM, A GŁOWĘ MAM MOCNĄ JAK GŁAZ.
NAZAJUTRZ RANO
OCH, ŻONO, ZMIEŃ MI KOMPRES.

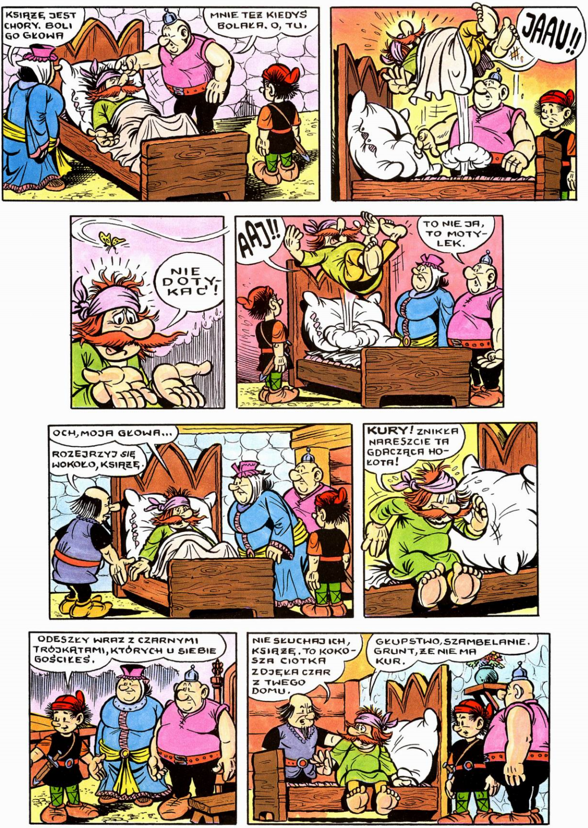

KSIĄŻĘ JEST CHORY. BOLI GO GŁOWA
MNIE TEŻ KIEDYŚ BOLAŁA. O, TU.
JAAU!!
NIE DOTYKAĆ!
AAJ!!
TO NIE JA, TO MOTYLEK.
OCH, MOJA GŁOWA...
ROZEJRZYJ SIĘ WOKOŁO, KSIĄŻĘ.
KURY! ZNIKŁA NARESZCIE TA GDACZĄCA HOŁOTA!
ODESZŁY WRAZ Z CZARNYMI TRÓJKĄTAMI, KTÓRYCH U SIEBIE GOŚCIŁEŚ.
NIE SŁUCHAJ ICH, KSIĄŻĘ. TO KOKOSZA CIOTKA ZDJĘŁA CZAR Z TWEGO DOMU.
GŁUPSTWO, SZAMBELANIE. GRUNT, ŻE NIE MA KUR.

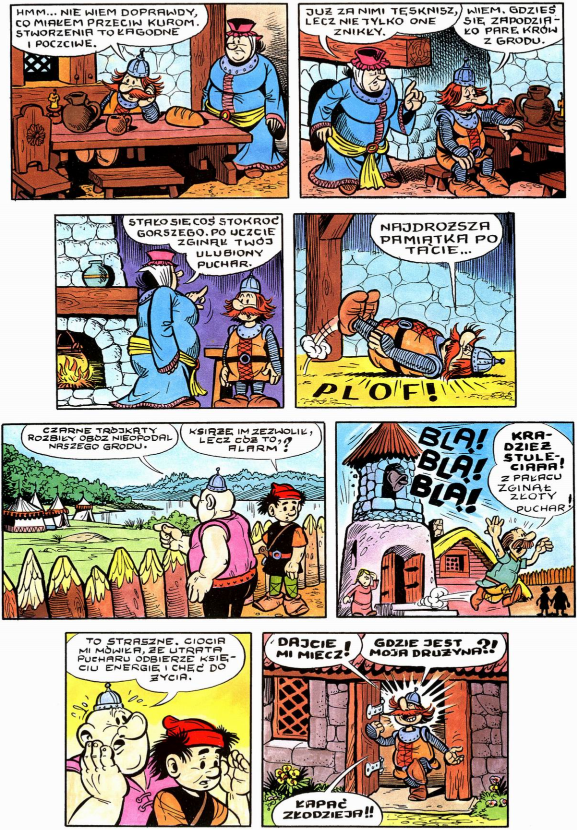
HMM... NIE WIEM DOPRAWDY, CO MIAŁEM PRZECIW KUROM. STWORZENIA TO ŁAGODNE I POCZCIWE.
JUŻ ZA NIMI TĘSKNISZ, LECZ NIE TYLKO ONE ZNIKŁY.
WIEM. GDZIEŚ SIĘ ZAPODZIAŁO PARĘ KRÓW Z GRODU.
STAŁO SIĘ COŚ STOKROĆ GORSZEGO. PO UCZCIE ZGINĄŁ TWÓJ ULUBIONY PUCHAR.
NAJDROŻSZA PAMIĄTKA PO TACIE...
PLOF!
CZARNE TRÓJKĄTY ROZBIŁY OBÓZ NIEOPODAL NASZEGO GRODU.
KSIĄŻĘ IM ZEZWOLIŁ, LECZ CÓŻ TO, ALARM?!
BLĄ! BLĄ! BLĄ!
KRADZIEŻ STULECIAAA! Z PAŁACU ZGINĄŁ ZŁOTY PUCHAR!
TO STRASZNE. CIOCIA MI MÓWIŁA, ŻE UTRATA PUCHARU ODBIERZE KSIĘCIU ENERGIĘ I CHĘĆ DO ŻYCIA.
DAJCIE MI MIECZ!
GDZIE JEST MOJA DRUŻYNA?!
ŁAPAĆ ZŁODZIEJA!!

MELDUJĘ DRUŻYNĘ W KOMPLECIE. CO ROZKAŻESZ, KSIĄŻĘ?
ODNAJDŹCIE MI MÓJ PUCHAR!
PANIE, NIE PODEJRZEWASZ CHYBA MIESZKAŃCÓW GRODU ANI PRZYBYŁYCH TU OBCYCH RYCERZY – TWOICH SPRZYMIERZEŃCÓW?
A? WIĘC?...
ZNIKNĄŁ ZA SPRAWĄ CZARÓW.
OCH, SZAMBELANIE, NIE CHCĘ ŻYĆ!
KSIĄŻĘ LEGŁ W ŁOŻU, POWALONY CIĘŻKIM ŻALEM PO UTRACIE PUCHARU.
JESZCZE NAM ZEMRZE Z ŻALU.
ROZSTĄPCIE SIĘ! KAJKO PROWADZI WIELEBNEGO OJCA PLACYDA!
...SPRÓBUJ GO POCIESZYĆ.
COŚ MU DŁUGO I ŁAGODNIE TŁUMACZY
TERAZ ŚPIEWA I DYMI KADZIDŁEM.
ODDAJCIE MI MÓJ PUCHAR!!
TRRACH!!
WIELKIE NIEBA! SZATAN GO OPĘTAŁ!!

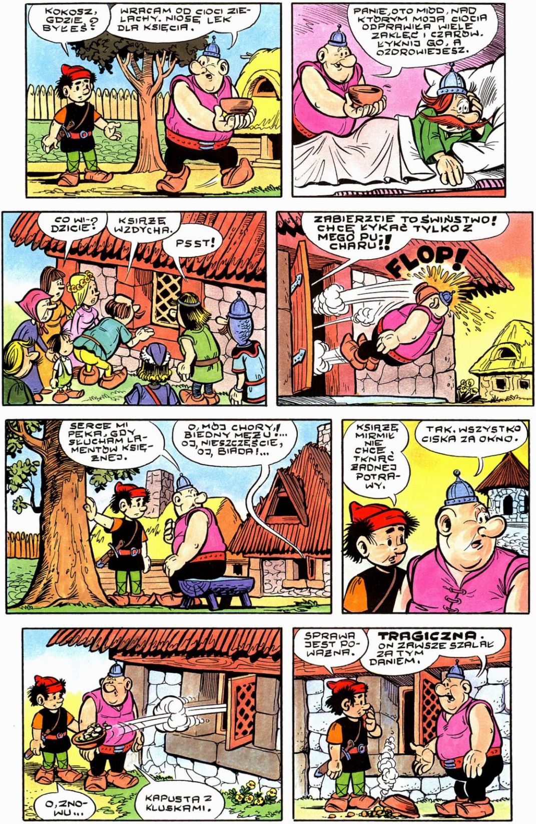
KOKOSZ, GDZIE BYŁEŚ?
WRACAM OD CIOCI ZIELACHY. NIOSĘ LEK DLA KSIĘCIA.
PANIE, OTO MIÓD, NAD KTÓRYM MOJA CIOCIA ODPRAWIŁA WIELE ZAKLĘĆ I CZARÓW. ŁYKNIJ GO, A OZDROWIEJESZ.
CO WI-DZICIE?
KSIĄŻĘ WZDYCHA.
PSST!
ZABIERZCIE TO ŚWIŃSTWO! CHCĘ ŁYKAĆ TYLKO Z MEGO PUCHARU!!
FLOP!
SERCE MI PĘKA, GDY SŁUCHAM LAMENTÓW KSIĘŻNEJ.
O, MÓJ CHORY, BIEDNY MĘŻU!... OJ, NIESZCZĘŚCIE, OJ, BIADA!...
KSIĄŻĘ MIRMIŁ NIE CHCE TKNĄĆ ŻADNEJ POTRAWY.
TAK. WSZYSTKO CISKA ZA OKNO.
O, ZNOWU...
KAPUSTA Z KLUSKAMI.
SPRAWA JEST POWAŻNA.
TRAGICZNA. ON ZAWSZE SZALAŁ ZA TYM DANIEM.

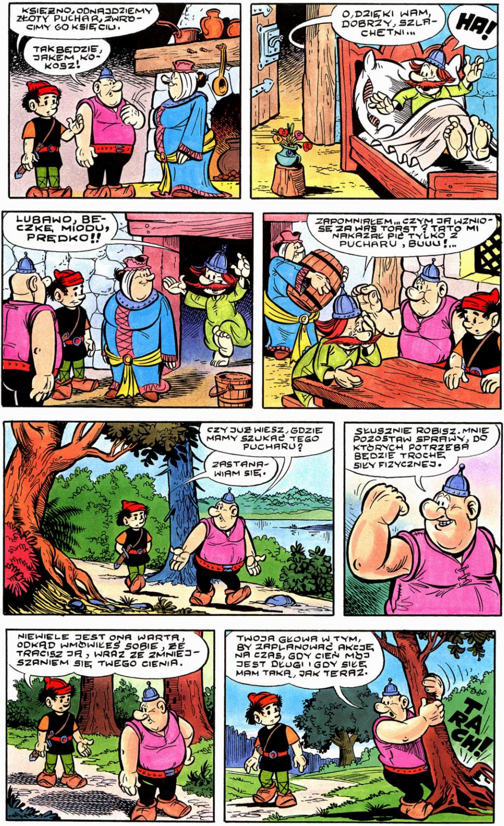

KSIĘŻNO, ODNAJDZIEMY ZŁOTY PUCHAR, ZWRÓCIMY GO KSIĘCIU.
TAK BĘDZIE, JAKEM KOKOSZ!
O, DZIĘKI WAM, DOBRZY, SZLACHETNI...
HA!
LUBAWO, BECZKĘ MIODU, PRĘDKO!!
ZAPOMNIAŁEM... CZYM JA WZNIOSĘ ZA WAS TOAST? TATO MI NAKAZAŁ PIĆ TYLKO Z PUCHARU, BUUU!...
CZY JUŻ WIESZ, GDZIE MAMY SZUKAĆ TEGO PUCHARU?
ZASTANAWIAM SIĘ.
SŁUSZNIE ROBISZ. MNIE POZOSTAW SPRAWY, DO KTÓRYCH POTRZEBA BĘDZIE TROCHĘ SIŁY FIZYCZNEJ.
NIEWIELE JEST ONA WARTA, ODKĄD WMÓWIŁEŚ SOBIE, ŻE TRACISZ JĄ, WRAZ ZE ZMNIEJSZANIEM SIĘ TWEGO CIENIA.
TWOJA GŁOWA W TYM, BY ZAPLANOWAĆ AKCJĘ NA CZAS, GDY CIEŃ MÓJ JEST DŁUGI I GDY SIŁĘ MAM TAKĄ, JAK TERAZ.
TRACH!

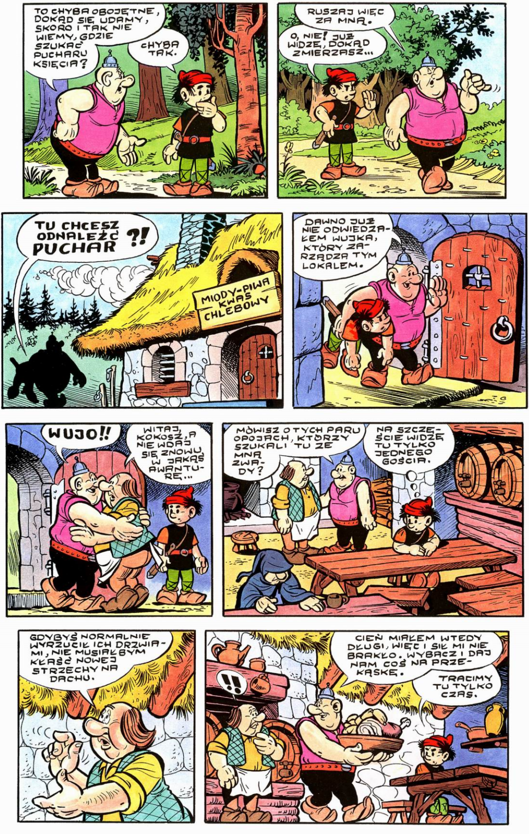

TO CHYBA OBOJĘTNE, DOKĄD SIĘ UDAMY, SKORO I TAK NIE WIEMY, GDZIE SZUKAĆ PUCHARU KSIĘCIA?
CHYBA TAK.
RUSZAJ WIĘC ZA MNĄ.
O, NIE! JUŻ WIDZĘ, DOKĄD ZMIERZASZ...
TU CHCESZ ODNALEŹĆ PUCHAR ?!
MIODY-PIWA KWAS CHLEBOWY
DAWNO JUŻ NIE ODWIEDZAŁEM WUJKA, KTÓRY ZARZĄDZA TYM LOKALEM.
WUJO!!
WITAJ, KOKOSZ, A NIE WDAJ SIĘ ZNOWU W JAKĄŚ AWANTURĘ...
MÓWISZ O TYCH PARU OPOJACH, KTÓRZY SZUKALI TU ZE MNĄ ZWADY?
NA SZCZĘŚCIE WIDZĘ TU TYLKO JEDNEGO GOŚCIA.
GDYBYŚ NORMALNIE WYRZUCIŁ ICH DRZWIAMI, NIE MUSIAŁBYM KŁAŚĆ NOWEJ STRZECHY NA DACHU.
!!
CIEŃ MIAŁEM WTEDY DŁUGI, WIĘC I SIŁ MI NIE BRAKŁO. WYBACZ I DAJ NAM COŚ NA PRZEKĄSKĘ.
TRACIMY TU TYLKO CZAS.

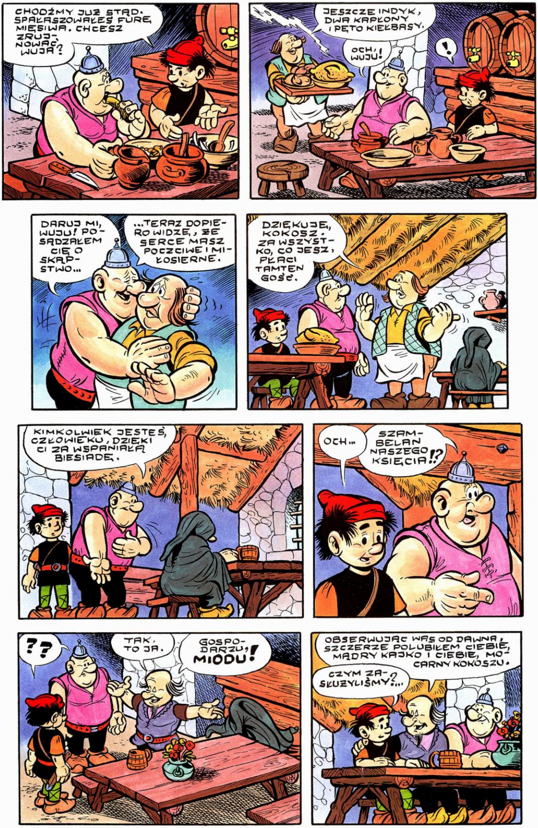
CHODŹMY JUŻ STĄD. SPAŁASZOWAŁEŚ FURĘ MIĘSIWA. CHCESZ ZRUJNOWAĆ WUJA?
JESZCZE INDYK, DWA KAPŁONY I PĘTO KIEŁBASY.
OCH, WUJU!
!
DARUJ MI, WUJU! POSĄDZAŁEM CIĘ O SKĄPSTWO...
...TERAZ DOPIERO WIDZĘ, ŻE SERCE MASZ POCZCIWE I MIŁOSIERNE.
DZIĘKUJĘ, KOKOSZ. ZA WSZYSTKO, CO JESZ, PŁACI TAMTEN GOŚĆ.
KIMKOLWIEK JESTEŚ, CZŁOWIEKU, DZIĘKI CI ZA WSPANIAŁĄ BIESIADĘ.
OCH...
SZAMBELAN NASZEGO KSIĘCIA!?
??
TAK, TO JA.
GOSPODARZU, MIODU!
OBSERWUJĄC WAS OD DAWNA, SZCZERZE POLUBIŁEM CIEBIE, MĄDRY KAJKO I CIEBIE, MOCARNY KOKOSZU.
CZYM ZASŁUŻYLIŚMY?...

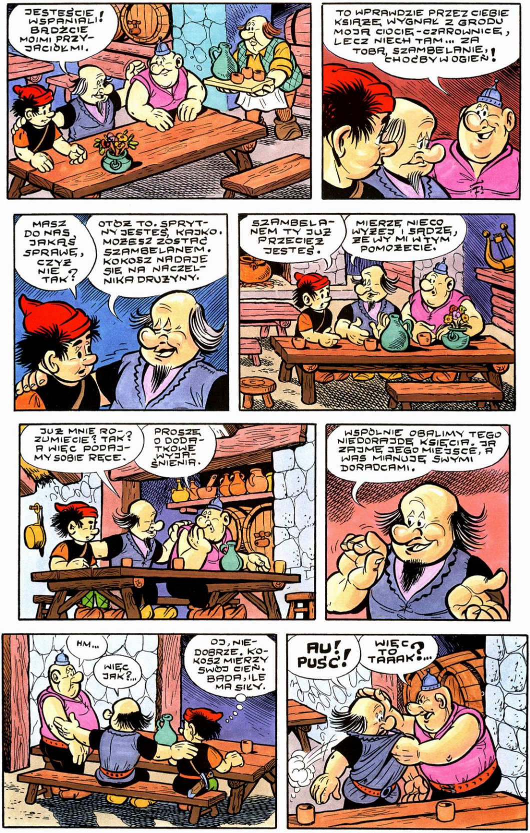
JESTEŚCIE WSPANIALI! BĄDŹCIE MOIMI PRZYJACIÓŁMI.
TO WPRAWDZIE PRZEZ CIEBIE KSIĄŻĘ WYGNAŁ Z GRODU MOJĄ CIOCIĘ-CZAROWNICĘ, LECZ NIECH TAM... ZA TOBĄ, SZAMBELANIE, CHOĆBY W OGIEŃ!
MASZ DO NAS JAKĄŚ SPRAWĘ, CZYŻ NIE TAK?
OTÓŻ TO. SPRYTNY JESTEŚ, KAJKO. MOŻESZ ZOSTAĆ SZAMBELANEM. KOKOSZ NADAJE SIĘ NA NACZELNIKA DRUŻYNY.
SZAMBELANEM TY JUŻ PRZECIEŻ JESTEŚ.
MIERZĘ NIECO WYŻEJ I SĄDZĘ, ŻE WY MI W TYM POMOŻECIE.
JUŻ MNIE ROZUMIECIE? TAK? A WIĘC PODAJMY SOBIE RĘCE.
PROSZĘ O DODATKOWE WYJAŚNIENIA.
WSPÓLNIE OBALIMY TEGO NIEDORAJDĘ KSIĘCIA. JA ZAJMĘ JEGO MIEJSCE, A WAS MIANUJĘ SWYMI DORADCAMI.
HM...
WIĘC JAK?...
OJ, NIEDOBRZE. KOKOSZ MIERZY SWÓJ CIEŃ. BADA, ILE MA SIŁY.
AU! PUŚĆ!
WIĘC TO TAAAK?...

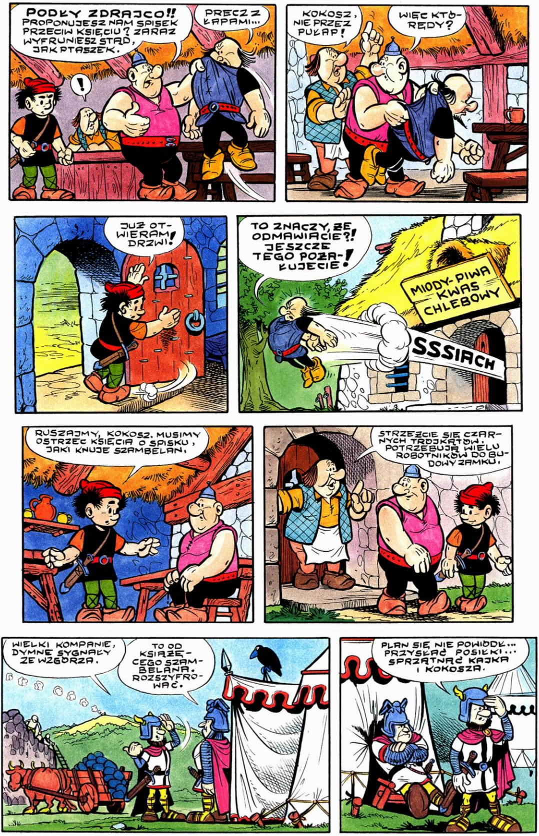

PODŁY ZDRAJCO!! PROPONUJESZ NAM SPISEK PRZECIW KSIĘCIU? ZARAZ WYFRUNIESZ STĄD, JAK PTASZEK.
!
PRECZ Z ŁAPAMI...
KOKOSZ, NIE PRZEZ PUŁAP!
WIĘC KTÓREDY?
JUŻ OTWIERAM DRZWI!
TO ZNACZY, ŻE ODMAWIACIE?! JESZCZE TEGO POŻAŁUJECIE!
MIODY-PIWA KWAS CHLEBOWY
SSSIACH
RUSZAJMY, KOKOSZ. MUSIMY OSTRZEC KSIĘCIA O SPISKU, JAKI KNUJE SZAMBELAN.
STRZEŻCIE SIĘ CZARNYCH TRÓJKĄTÓW. POTRZEBUJĘ WIELU ROBOTNIKÓW DO BUDOWY ZAMKU.
WIELKI KOMPANIE, DYMNE SYGNAŁY ZE WZGÓRZA.
TO OD KSIĄŻĘCEGO SZAMBELANA. ROZSZYFROWAĆ.
PLAN SIĘ NIE POWIÓDŁ... PRZYSŁAĆ POSIŁKI... SPRZĄTNĄĆ KAJKA I KOKOSZA.

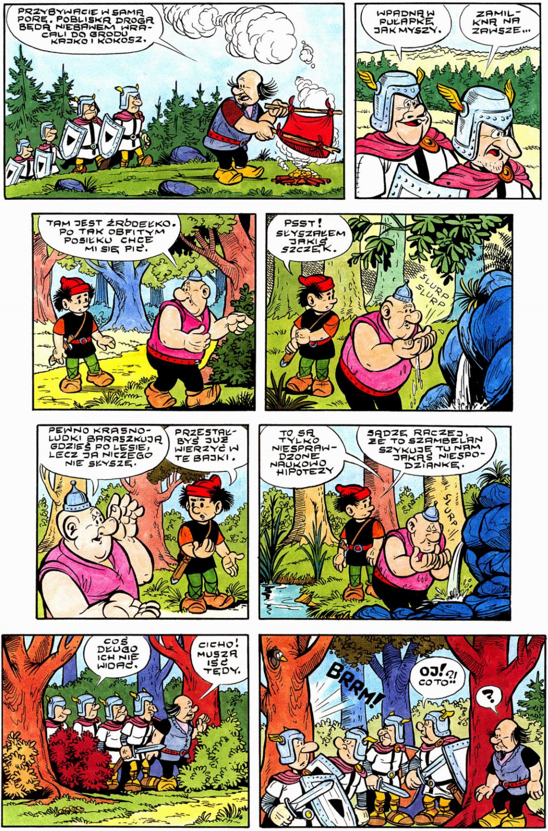
PRZYBYWACIE W SAMĄ PORĘ. POBLISKĄ DROGĄ BĘDĄ NIEBAWEM WRACALI DO GRODU KAJKO I KOKOSZ.
WPADNĄ W PUŁAPKĘ JAK MYSZY.
ZAMILKNĄ NA ZAWSZE...
TAM JEST ŹRÓDEŁKO. PO TAK OBFITYM POSIŁKU CHCE MI SIĘ PIĆ.
PSST! SŁYSZAŁEM JAKIŚ SZCZĘK.
SLURP SLURP
PEWNO KRASNOLUDKI BARASZKUJĄ GDZIEŚ PO LESIE, LECZ JA NICZEGO NIE SŁYSZĘ.
PRZESTAŁBYŚ JUŻ WIERZYĆ W TE BAJKI.
TO SĄ TYLKO NIESPRAWDZONE NAUKOWO HIPOTEZY.
SĄDZĘ RACZEJ, ŻE TO SZAMBELAN SZYKUJE TU NAM JAKĄŚ NIESPODZIANKĘ.
SLURP
COŚ DŁUGO ICH NIE WIDAĆ.
CICHO! MUSZĄ IŚĆ TĘDY.
BRRM!
OJ!?! CO TO?!
?

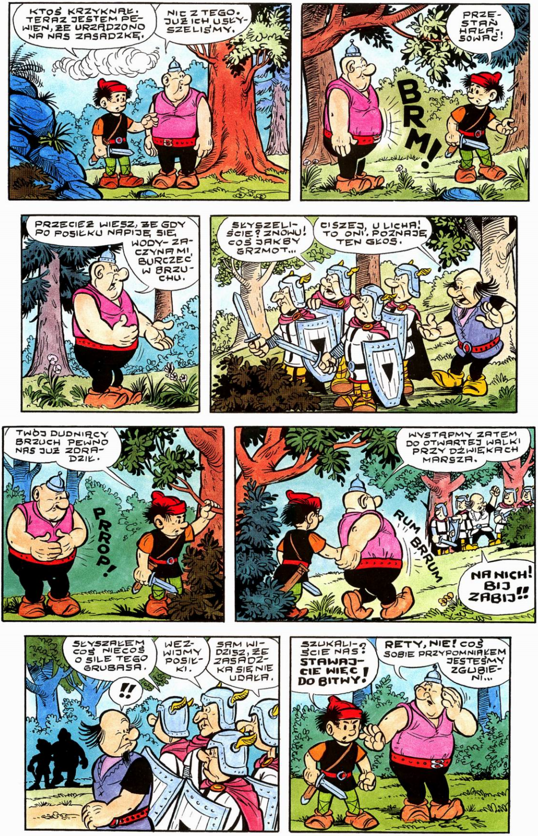
KTOŚ KRZYKNĄŁ. TERAZ JESTEM PEWIEN, ŻE URZĄDZONO NA NAS ZASADZKĘ.
NIC Z TEGO. JUŻ ICH USŁYSZELIŚMY.
PRZESTAŃ HAŁASOWAĆ!
BRM!
PRZECIEŻ WIESZ, ŻE GDY PO POSIŁKU NAPIJĘ SIĘ WODY, ZACZYNA MI BURCZEĆ W BRZUCHU.
SŁYSZELIŚCIE? ZNOWU! COŚ JAKBY GRZMOT...
CISZEJ, U LICHA! TO ONI. POZNAJĘ TEN GŁOS.
TWÓJ DUDNIĄCY BRZUCH PEWNO NAS JUŻ ZDRADZIŁ.
PRROP!
WYSTĄPMY ZATEM DO OTWARTEJ WALKI PRZY DŹWIĘKACH MARSZA.
RUM BRRUM
NA NICH! BIJ ZABIJ!!
SŁYSZAŁEM COŚ NIECOŚ O SILE TEGO GRUBASA.
WEZWIJMY POSIŁKI.
SAM WIDZISZ, ŻE ZASADZKA SIĘ NIE UDAŁA.
!!
SZUKALIŚCIE NAS? STAWAJCIE WIĘC DO BITWY!
RETY, NIE! COŚ SOBIE PRZYPOMNIAŁEM. JESTEŚMY ZGUBIENI...

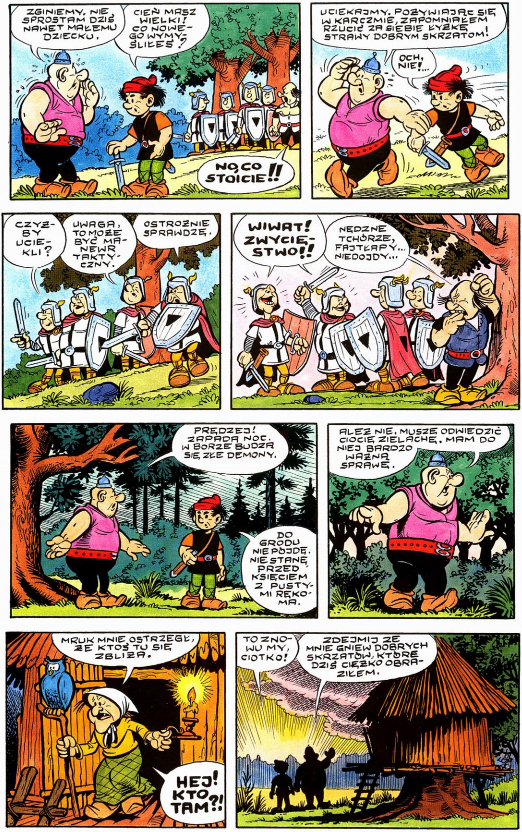
ZGINIEMY. NIE SPROSTAM DZIŚ NAWET MAŁEMU DZIECKU.
CIEŃ MASZ WIELKI! CO NOWEGO WYMYŚLIŁEŚ?
NO CO STOICIE!!
UCIEKAJMY. POŻYWIAJĄC SIĘ W KARCZMIE, ZAPOMNIAŁEM RZUCIĆ ZA SIEBIE ŁYŻKĘ STRAWY DOBRYM SKRZATOM!
OCH, NIE!...
CZYŻBY UCIEKLI?
UWAGA, TO MOŻE BYĆ MANEWR TAKTYCZNY.
OSTROŻNIE SPRAWDZĘ.
WIWAT! ZWYCIĘSTWO!!
NĘDZNE TCHÓRZE, FAJTŁAPY... NIEDOJDY...
PRĘDZEJ! ZAPADA NOC. W BORZE BUDZĄ SIĘ ZŁE DEMONY.
DO GRODU NIE PÓJDĘ. NIE STANĘ PRZED KSIĘCIEM Z PUSTYMI RĘKOMA.
ALEŻ NIE. MUSZĘ ODWIEDZIĆ CIOCIĘ ZIELACHĘ. MAM DO NIEJ BARDZO WAŻNĄ SPRAWĘ.
MRUK MNIE OSTRZEGŁ, ŻE KTOŚ TU SIĘ ZBLIŻA.
HEJ! KTO TAM?!
TO ZNOWU MY, CIOTKO!
ZDEJMIJ ZE MNIE GNIEW DOBRYCH SKRZATÓW, KTÓRE DZIŚ CIĘŻKO OBRAZIŁEM.

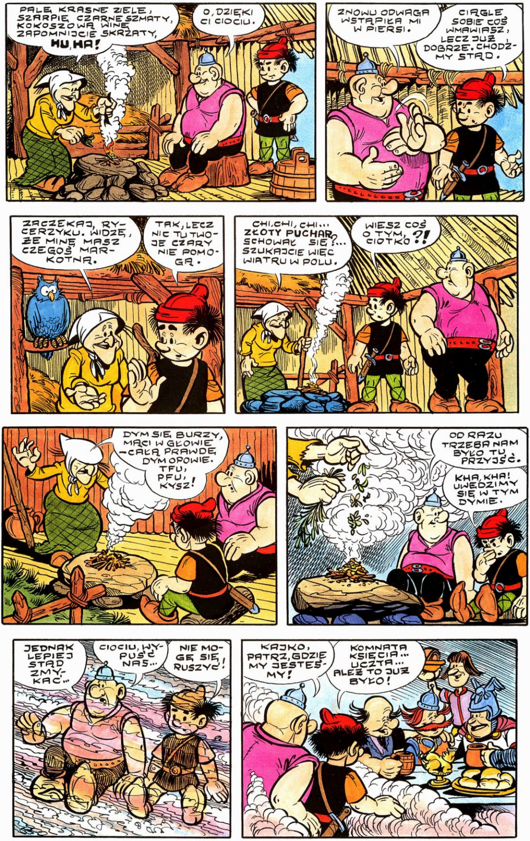
PALE KRASNE ZIELE, SZARPIĘ CZARNE SZMATY, KOKOSZOWĄ WINĘ ZAPOMNIJCIE SKRZATY, HU, HA!
O, DZIĘKI CI CIOCIU.
ZNOWU ODWAGA WSTĄPIŁA MI W PIERSI.
CIĄGLE SOBIE COŚ WMAWIASZ, LECZ JUŻ DOBRZE. CHODŹMY STĄD.
ZACZEKAJ, RYCERZYKU. WIDZĘ, ŻE MINĘ MASZ CZEGOŚ MARKOTNĄ.
TAK, LECZ NIC TU TWOJE CZARY NIE POMOGĄ.
CHI, CHI, CHI... ZŁOTY PUCHAR SCHOWAŁ SIĘ?... SZUKAJCIE WIĘC WIATRU W POLU.
WIESZ COŚ O TYM, CIOTKO?!
DYM SIĘ BURZY, MĄCI W GŁOWIE - CAŁĄ PRAWDĘ DYM OPOWIE. TFU, PFU, KYSZ!
OD RAZU TRZEBA NAM BYŁO TU PRZYJŚĆ.
KHA, KHA! UWĘDZIMY SIĘ W TYM DYMIE.
JEDNAK LEPIEJ STĄD ZMYKAĆ...
CIOCIU, WYPUŚĆ NAS...
NIE MOGĘ SIĘ RUSZYĆ!
KAJKO, PATRZ, GDZIE MY JESTEŚMY!
KOMNATA KSIĘCIA... UCZTA... ALEŻ TO JUŻ BYŁO!

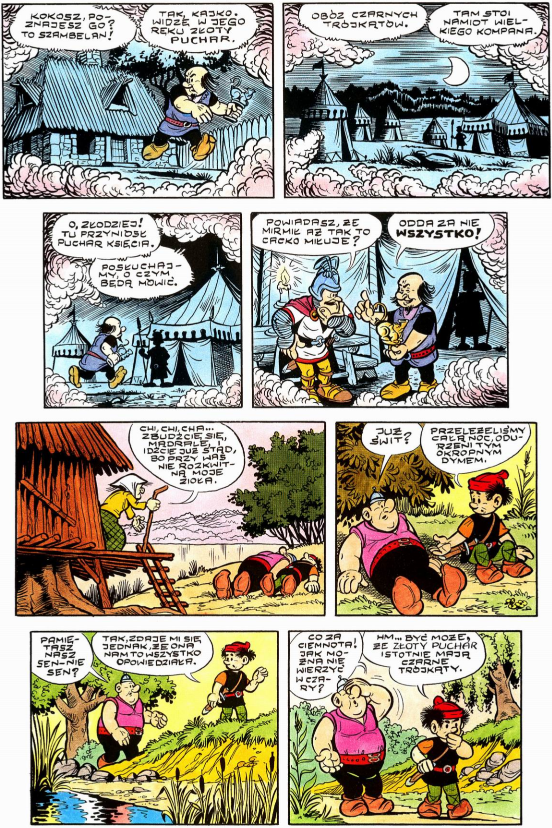
KOKOSZ, PO- ZNAJESZ GO? TO SZAMBELAN!
TAK, KAJKO. WIDZĘ W JEGO RĘKU ZŁOTY PUCHAR.
OBÓZ CZARNYCH TRÓJKĄTÓW.
TAM STOI NAMIOT WIEL- KIEGO KOMPANA.
O, ZŁODZIEJ! TU PRZYNIÓSŁ PUCHAR KSIĘCIA.
POSŁUCHAJ- MY, O CZYM BĘDĄ MÓWIĆ.
POWIADASZ, ŻE MIRMIŁ AŻ TAK TO CACKO MIŁUJE?
ODDA ZA NIE WSZYSTKO!
CHI, CHI, CHA... ZBUDŹCIE SIĘ, MĄDRALE, I IDŹCIE JUŻ STĄD, BO PRZY WAS NIE ROZKWIT- NĄ MOJE ZIOŁA.
JUŻ ŚWIT?
PRZELEŻELIŚMY CAŁĄ NOC, ODU- RZENI TYM OKROPNYM DYMEM.
PAMIĘ- TASZ NASZ SEN-NIE SEN?
TAK, ZDAJE MI SIĘ JEDNAK, ŻE ONA NAM TO WSZYSTKO OPOWIEDZIAŁA.
CO ZA CIEMNOTA! JAK MO- ŻNA NIE WIERZYĆ W CZA- RY?
HM... BYĆ MOŻE, ŻE ZŁOTY PUCHAR ISTOTNIE MAJĄ CZARNE TRÓJKĄTY.

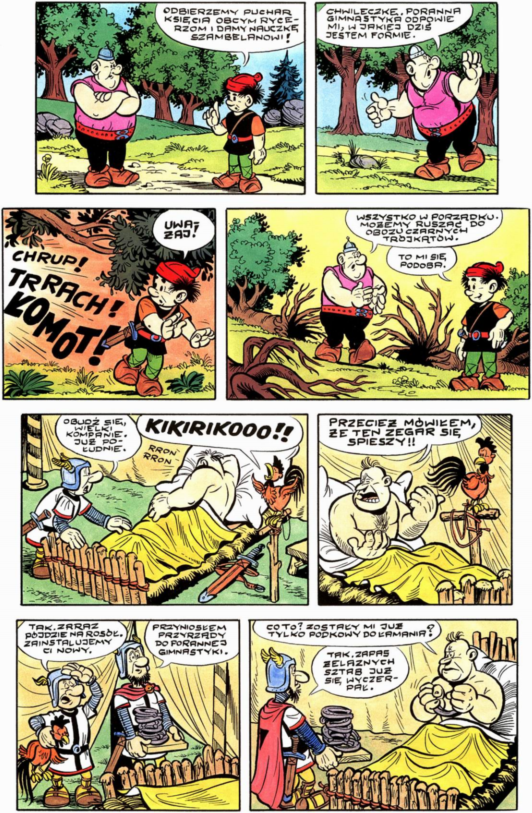
ODBIERZEMY PUCHAR KSIĘCIA OBCYM RYCERZOM I DAMY NAUCZKĘ SZAMBELANOWI!
CHWILECZKĘ. PORANNA GIMNASTYKA ODPOWIE MI, W JAKIEJ DZIŚ JESTEM FORMIE.
UWAŻAJ!
CHRUP!
TRRACH!
ŁOMOT!
WSZYSTKO W PORZĄDKU. MOŻEMY RUSZAĆ DO OBOZU CZARNYCH TRÓJKĄTÓW.
TO MI SIĘ PODOBA.
OBUDŹ SIĘ, WIELKI KOMPANIE. JUŻ POŁUDNIE.
KIKIRIKOOO!!
RRON RRON
PRZECIEŻ MÓWIŁEM, ŻE TEN ZEGAR SIĘ SPIESZY!!
TAK. ZARAZ PÓJDZIE NA ROSÓŁ. ZAINSTALUJEMY CI NOWY.
PRZYNIOSŁEM PRZYRZĄDY DO PORANNEJ GIMNASTYKI.
CO TO? ZOSTAŁY MI JUŻ TYLKO PODKOWY DO ŁAMANIA?
TAK. ZAPAS ŻELAZNYCH SZTAB JUŻ SIĘ WYCZERPAŁ.

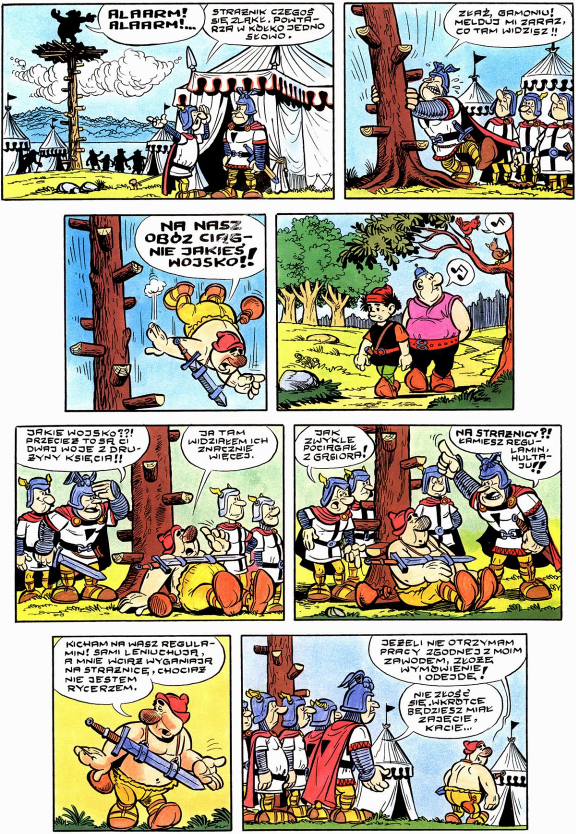
ALAARM! ALAARM!...
STRAŻNIK CZEGOŚ SIĘ ZLĄKŁ. POWTARZA W KÓŁKO JEDNO SŁOWO.
ZŁAŹ, GAMONIU! MELDUJ MI ZARAZ, CO TAM WIDZISZ!!
NA NASZ OBÓZ CIĄGNIE JAKIEŚ WOJSKO!!
JAKIE WOJSKO??! PRZECIEŻ TO SĄ CI DWAJ WOJE Z DRUŻYNY KSIĘCIA!!
JA TAM WIDZIAŁEM ICH ZNACZNIE WIĘCEJ.
JAK ZWYKLE POCIĄGAŁ Z GĄSIORA!
NA STRAŻNICY?! ŁAMIESZ REGULAMIN, HULTAJU!!
KICHAM NA WASZ REGULAMIN! SAMI LENIUCHUJĄ, A MNIE WCIĄŻ WYGANIAJĄ NA STRAŻNICĘ, CHOCIAŻ NIE JESTEM RYCERZEM.
JEŻELI NIE OTRZYMAM PRACY ZGODNEJ Z MOIM ZAWODEM, ZŁOŻĘ WYMÓWIENIE I ODEJDĘ!
NIE ZŁOŚĆ SIĘ. WKRÓTCE BĘDZIESZ MIAŁ ZAJĘCIE, KACIE...

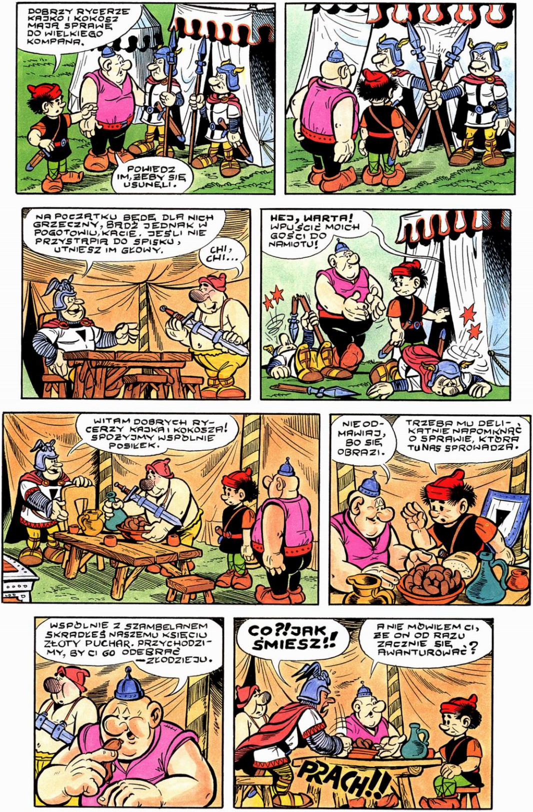

DOBRZY RYCERZE KAJKO I KOKOSZ MAJĄ SPRAWĘ DO WIELKIEGO KOMPANA.
POWIEDZ IM, ŻEBY SIĘ USUNĘLI.
NA POCZĄTKU BĘDĘ DLA NICH GRZECZNY, BĄDŹ JEDNAK W POGOTOWIU, KACIE. JEŚLI NIE PRZYSTĄPIĄ DO SPISKU, UTNIESZ IM GŁOWY.
CHI, CHI...
HEJ, WARTA! WPUŚCIĆ MOICH GOŚCI DO NAMIOTU!
WITAM DOBRYCH RYCERZY KAJKA I KOKOSZA! SPOŻYJMY WSPÓLNIE POSIŁEK.
NIE ODMAWIAJ, BO SIĘ OBRAZI.
TRZEBA MU DELIKATNIE NAPOMKNĄĆ O SPRAWIE, KTÓRA TU NAS SPROWADZA.
WSPÓLNIE Z SZAMBELANEM SKRADŁEŚ NASZEMU KSIĘCIU ZŁOTY PUCHAR. PRZYCHODZIMY, BY CI GO ODEBRAĆ — ZŁODZIEJU.
CO?! JAK ŚMIESZ?!
A NIE MÓWIŁEM CI, ŻE ON OD RAZU ZACZNIE SIĘ AWANTUROWAĆ?
PRACH!!

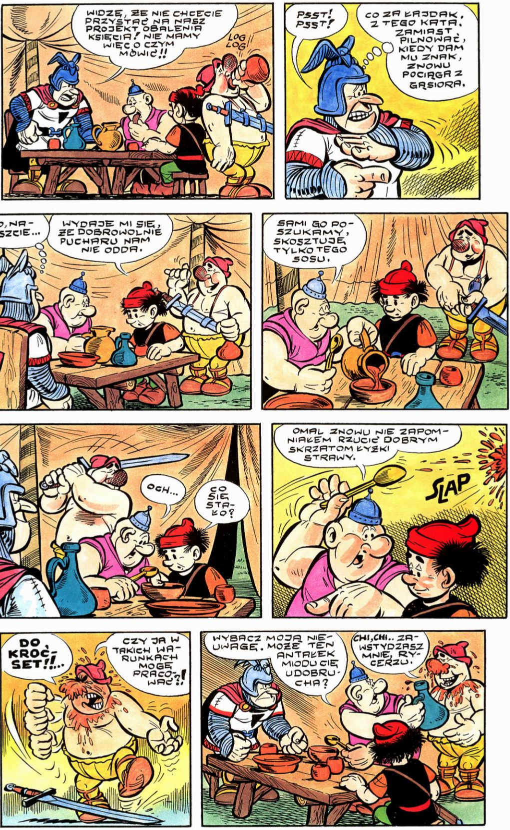

WIDZĘ, ŻE NIE CHCECIE PRZYSTAĆ NA NASZ PROJEKT OBALENIA KSIĘCIA! NIE MAMY WIĘC O CZYM MÓWIĆ!!
LOG LOG!
PSST! PSST!
CO ZA ŁAJDAK Z TEGO KATA. ZAMIAST PILNOWAĆ, KIEDY DAM MU ZNAK, ZNOWU POCIĄGA Z GĄSIORA.
NO, NARESZCIE...
WYDAJE MI SIĘ, ŻE DOBROWOLNIE PUCHARU NAM NIE ODDA.
SAMI GO POSZUKAMY, SKOSZTUJĘ TYLKO TEGO SOSU.
OCH...
CO SIĘ STAŁO?
OMAL ZNOWU NIE ZAPOMNIAŁEM RZUCIĆ DOBRYM SKRZATOM ŁYŻKI STRAWY.
SLAP
DO KROĆSET!!...
CZY JA W TAKICH WARUNKACH MOGĘ PRACOWAĆ?!
WYBACZ MOJĄ NIEUWAGĘ. MOŻE TEN ANTAŁEK MIODU CIĘ UDOBRUCHA?
CHI, CHI.. ZAWSTYDZASZ MNIE, RYCERZU.

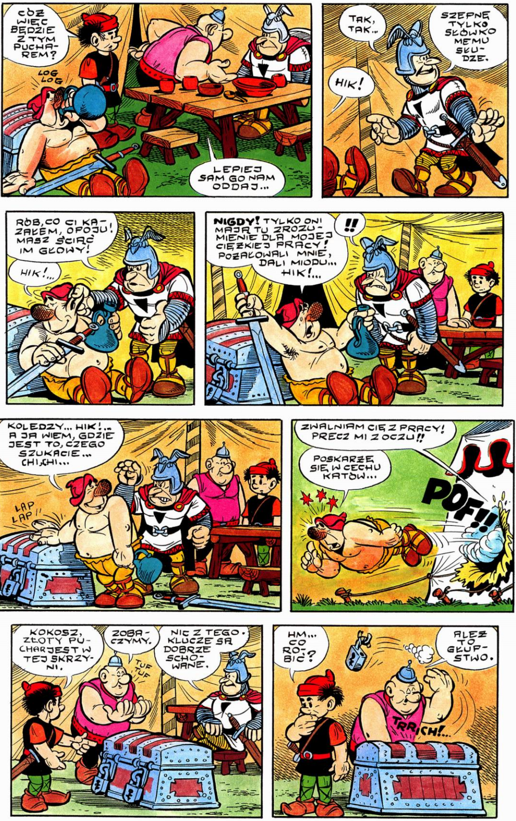
CÓŻ WIĘC BĘDZIE Z TYM PUCHAREM?
LOG LOG
LEPIEJ SAM GO NAM ODDAJ...
TAK, TAK...
SZEPNĘ TYLKO SŁÓWKO MEMU SŁUDZE.
HIK!
RÓB, CO CI KAZAŁEM, OPOJU! MASZ ŚCIĄĆ IM GŁOWY!
HIK!...
NIGDY! TYLKO ONI MAJĄ TU ZROZUMIENIE DLA MOJEJ CIĘŻKIEJ PRACY! POŻAŁOWALI MNIE, DALI MIODU... HIK!...
!!
KOLEDZY... HIK!... A JA WIEM, GDZIE JEST TO, CZEGO SZUKACIE... CHI, CHI...
LAP LAP
ZWALNIAM CIĘ Z PRACY! PRECZ MI Z OCZU!!
POSKARŻĘ SIĘ W CECHU KATÓW...
POF!!
KOKOSZ, ZŁOTY PUCHAR JEST W TEJ SKRZYNI.
ZOBACZYMY.
TUF TUF
NIC Z TEGO. KLUCZE SĄ DOBRZE SCHOWANE.
HM... CO ROBIĆ?
ALEŻ TO GŁUPSTWO.
TRRACH!...

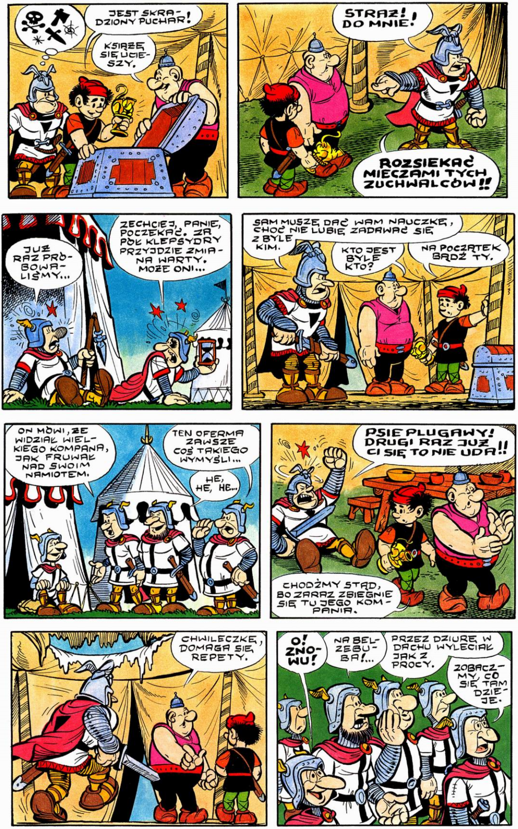
JEST SKRA-DZIONY PUCHAR!
KSIĄŻĘ SIĘ UCIESZY.
STRAŻ! DO MNIE!
ROZSIEKAĆ MIECZAMI TYCH ZUCHWALCÓW!!
JUŻ RAZ PRÓBOWALIŚMY...
ZECHCIEJ, PANIE, POCZEKAĆ. ZA PÓŁ KLEPSYDRY PRZYJDZIE ZMIANA WARTY. MOŻE ONI...
SAM MUSZĘ DAĆ WAM NAUCZKĘ, CHOĆ NIE LUBIĘ ZADAWAĆ SIĘ Z BYLE KIM.
KTO JEST BYLE KTO?
NA POCZĄTEK BĄDŹ TY.
ON MÓWI, ŻE WIDZIAŁ WIELKIEGO KOMPANA, JAK FRUWAŁ NAD SWOIM NAMIOTEM.
TEN OFERMA ZAWSZE COŚ TAKIEGO WYMYŚLI...
HE, HE, HE...
PSIE PLUGAWY! DRUGI RAZ JUŻ CI SIĘ TO NIE UDA!!
CHODŹMY STĄD, BO ZARAZ ZBIEGNIE SIĘ TU JEGO KOMPANIA.
CHWILECZKĘ, DOMAGA SIĘ REPETY.
O! ZNOWU!
NA BELZEBUBA!...
PRZEZ DZIURĘ W DACHU WYLECIAŁ JAK Z PROCY.
ZOBACZMY, CO SIĘ TAM DZIEJE.

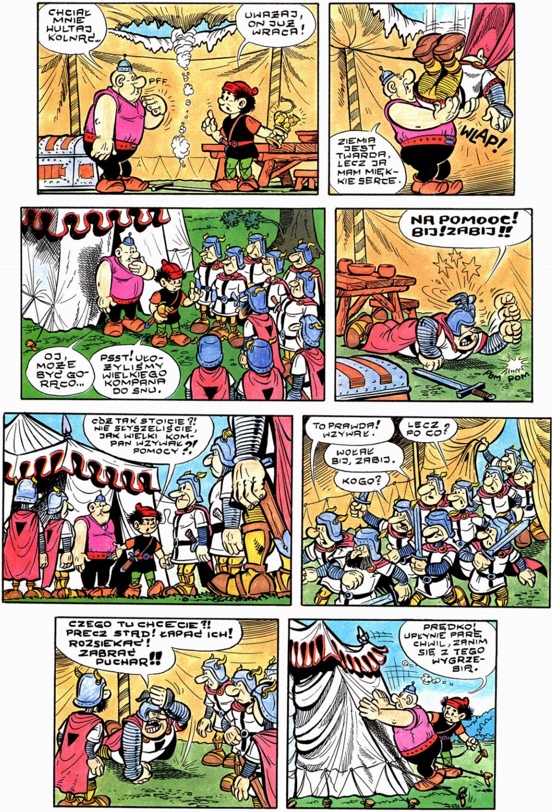
CHCIAŁ MNIE HULTAJ KOLNĄĆ...
PFF..
UWAŻAJ, ON JUŻ WRACA!
ZIEMIA JEST TWARDA, LECZ JA MAM MIĘKKIE SERCE.
WLAP!
OJ, MOŻE BYĆ GORĄCO...
PSST! UŁOŻYLIŚMY WIELKIEGO KOMPANA DO SNU.
NA POMOOC! BIJ! ZABIJ!!
POM POM
CÓŻ TAK STOICIE?! NIE SŁYSZELIŚCIE, JAK WIELKI KOMPAN WZYWAŁ POMOCY?!
TO PRAWDA! WZYWAŁ.
LECZ PO CO?
WOŁAŁ BIJ, ZABIJ.
KOGO?
CZEGO TU CHCECIE?! PRECZ STĄD! ŁAPAĆ ICH! ROZSIEKAĆ! ZABRAĆ PUCHAR!!
PRĘDKO! UPŁYNIE PARĘ CHWIL, ZANIM SIĘ Z TEGO WYGRZEBIĄ.

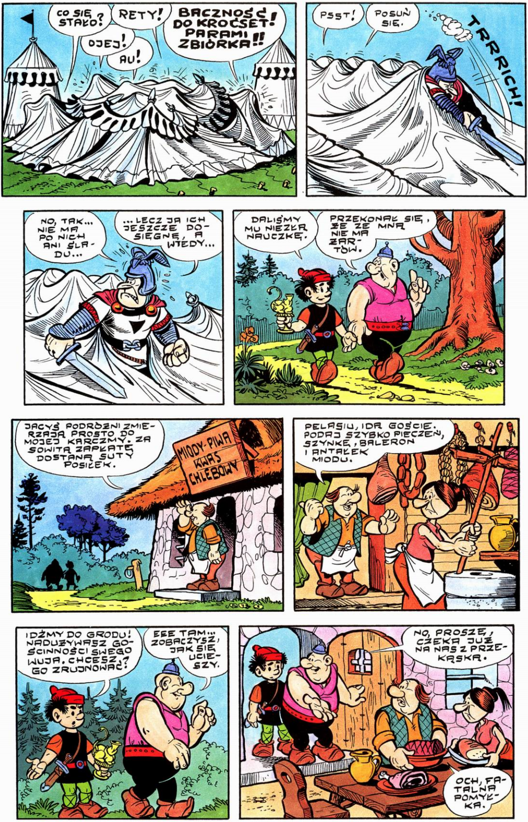
CO SIĘ STAŁO?
RETY!
BACZNOŚĆ DO KROĆSET! PARAMI ZBIÓRKA!!
OJEJ!
AU!
PSST!
POSUŃ SIĘ.
TRRRICH!
NO, TAK... NIE MA PO NICH ANI ŚLADU...
...LECZ JA ICH JESZCZE DOSIĘGNĘ, A WTEDY...
DALIŚMY MU NIEZŁĄ NAUCZKĘ.
PRZEKONAŁ SIĘ, ŻE ZE MNĄ NIE MA ŻARTÓW.
JACYŚ PODRÓŻNI ZMIERZAJĄ PROSTO DO MOJEJ KARCZMY. ZA SOWITĄ ZAPŁATĘ DOSTANĄ SUTY POSIŁEK.
MIODY PIWA KWAS CHLEBOWY
PELASIU, IDĄ GOŚCIE. PODAJ SZYBKO PIECZEŃ, SZYNKĘ, BALERON I ANTAŁEK MIODU.
IDŹMY DO GRODU! NADUŻYWASZ GOŚCINNOŚCI SWEGO WUJA. CHCESZ GO ZRUJNOWAĆ?
EEE TAM... ZOBACZYSZ, JAK SIĘ UCIESZY.
NO, PROSZĘ, CZEKA JUŻ NA NAS Z PRZEKĄSKĄ.
OCH, FATALNA POMYŁKA.

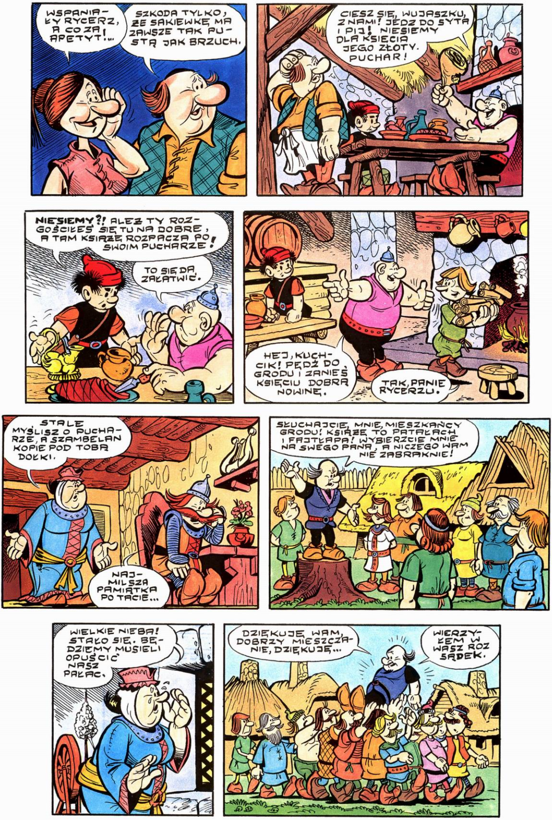
WSPANIAŁY RYCERZ, A CO ZA APETYT!...
SZKODA TYLKO, ŻE SAKIEWKĘ MA ZAWSZE TAK PUSTĄ JAK BRZUCH.
CIESZ SIĘ, WUJASZKU, Z NAMI! JEDZ DO SYTA I PIJ! NIESIEMY DLA KSIĘCIA JEGO ZŁOTY PUCHAR!
NIESIEMY?! ALEŻ TY ROZGOŚCIŁEŚ SIĘ TU NA DOBRE, A TAM KSIĄŻĘ ROZPACZA PO SWOIM PUCHARZE!
TO SIĘ DA ZAŁATWIĆ.
HEJ, KUCHCIK! PĘDŹ DO GRODU I ZANIEŚ KSIĘCIU DOBRĄ NOWINĘ.
TAK, PANIE RYCERZU.
STALE MYŚLISZ O PUCHARZE, A SZAMBELAN KOPIE POD TOBĄ DOŁKI.
NAJMILSZA PAMIĄTKA PO TACIE...
SŁUCHAJCIE MNIE, MIESZKAŃCY GRODU! KSIĄŻĘ TO PATAŁACH I FAJTŁAPA! WYBIERZCIE MNIE NA SWEGO PANA, A NICZEGO WAM NIE ZABRAKNIE!
WIELKIE NIEBA! STAŁO SIĘ. BĘDZIEMY MUSIELI OPUŚCIĆ NASZ PAŁAC.
DZIĘKUJĘ WAM, DOBRZY MIESZCZANIE, DZIĘKUJĘ...
WIERZYŁEM W WASZ ROZSĄDEK.

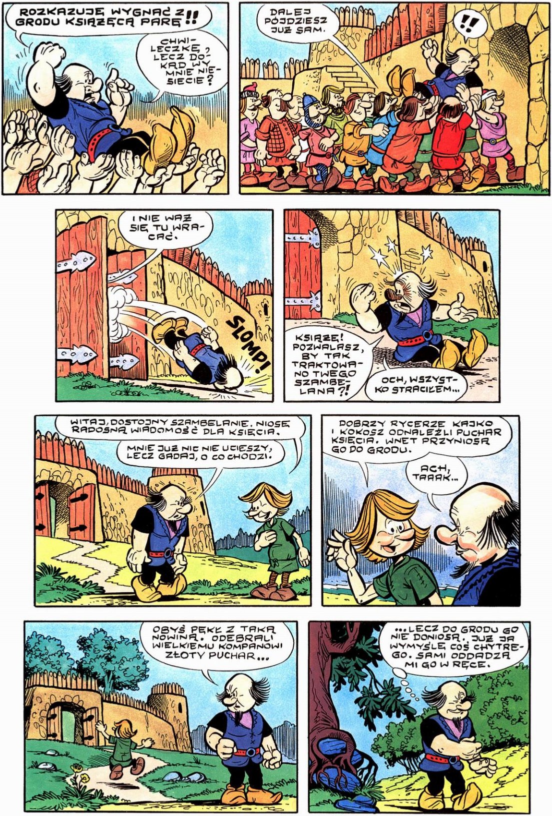
ROZKAZUJĘ WYGNAĆ Z GRODU KSIĄŻĘCĄ PARĘ!!
CHWILECZKĘ, LECZ DOKĄD WY MNIE NIESIECIE?
DALEJ PÓJDZIESZ JUŻ SAM.
!!
I NIE WAŻ SIĘ TU WRACAĆ.
SLOMP!
KSIĄŻĘ! POZWALASZ, BY TAK TRAKTOWANO TWEGO SZAMBELANA?!
OCH, WSZYSTKO STRACIŁEM...
WITAJ, DOSTOJNY SZAMBELANIE. NIOSĘ RADOSNĄ WIADOMOŚĆ DLA KSIĘCIA.
MNIE JUŻ NIC NIE UCIESZY, LECZ GADAJ, O CO CHODZI.
DOBRZY RYCERZE KAJKO I KOKOSZ ODNALEŹLI PUCHAR KSIĘCIA. WNET PRZYNIOSĄ GO DO GRODU.
ACH, TAAAK...
OBYŚ PĘKŁ Z TAKĄ NOWINĄ. ODEBRALI WIELKIEMU KOMPANOWI ZŁOTY PUCHAR...
...LECZ DO GRODU GO NIE DONIOSĄ. JUŻ JA WYMYŚLĘ COŚ CHYTREGO. SAMI ODDADZĄ MI GO W RĘCE.

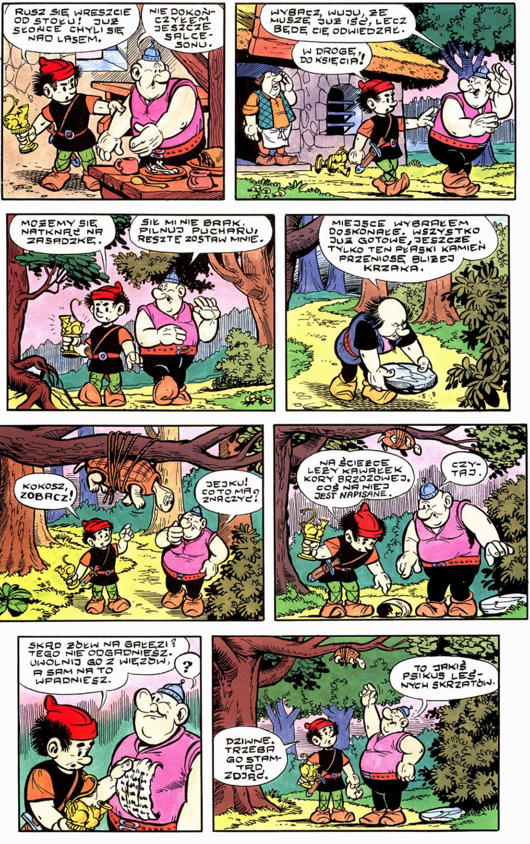

RUSZ SIĘ WRESZCIE OD STOŁU! JUŻ SŁOŃCE CHYLI SIĘ NAD LASEM.
NIE DOKOŃCZYŁEM JESZCZE SALCESONU.
WYBACZ, WUJU, ŻE MUSZĘ JUŻ IŚĆ, LECZ BĘDĘ CIĘ ODWIEDZAŁ.
W DROGĘ, DO KSIĘCIA!
MOŻEMY SIĘ NATKNĄĆ NA ZASADZKĘ.
SIŁ MI NIE BRAK. PILNUJ PUCHARU, RESZTĘ ZOSTAW MNIE.
MIEJSCE WYBRAŁEM DOSKONAŁE. WSZYSTKO JUŻ GOTOWE, JESZCZE TYLKO TEN PŁASKI KAMIEŃ PRZENIOSĘ BLIŻEJ KRZAKA.
KOKOSZ, ZOBACZ!
JEJKU! CO TO MA ZNACZYĆ?
NA ŚCIEŻCE LEŻY KAWAŁEK KORY BRZOZOWEJ. COŚ NA NIEJ JEST NAPISANE.
CZYTAJ.
SKĄD ŻÓŁW NA GAŁĘZI? TEGO NIE ODGADNIESZ. UWOLNIJ GO Z WIĘZÓW, A SAM NA TO WPADNIESZ.
?
DZIWNE. TRZEBA GO STAMTĄD ZDJĄĆ.
TO JAKIŚ PSIKUS LEŚNYCH SKRZATÓW.

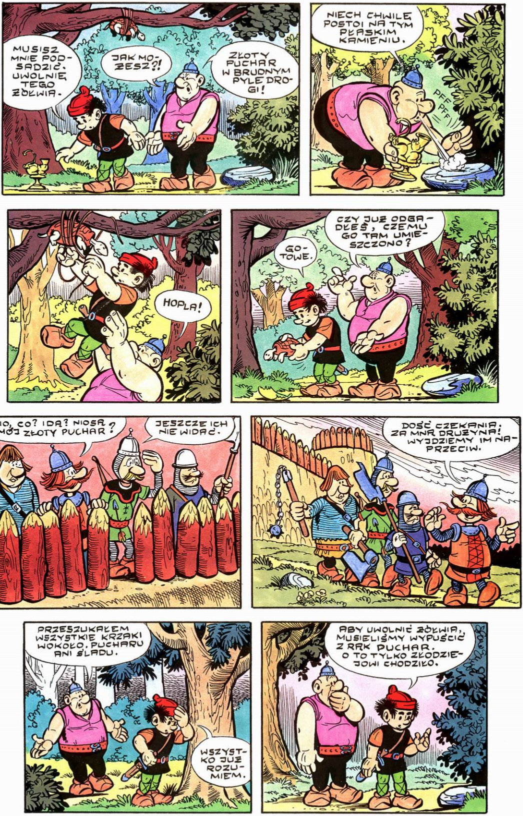
MUSISZ MNIE PODSADZIĆ. UWOLNIĘ TEGO ŻÓŁWIA.
JAK MOŻESZ?!
ZŁOTY PUCHAR W BRUDNYM PYLE DROGI!
NIECH CHWILĘ POSTOI NA TYM PŁASKIM KAMIENIU.
PFF PFF
HOPLA!
GOTOWE.
CZY JUŻ ODGADŁEŚ, CZEMU GO TAM UMIESZCZONO?
NO, CO? IDĄ? NIOSĄ MÓJ ZŁOTY PUCHAR?
JESZCZE ICH NIE WIDAĆ.
DOŚĆ CZEKANIA! ZA MNĄ DRUŻYNA! WYJDZIEMY IM NAPRZECIW.
PRZESZUKAŁEM WSZYSTKIE KRZAKI WOKOŁO. PUCHARU ANI ŚLADU.
WSZYSTKO JUŻ ROZUMIEM.
ABY UWOLNIĆ ŻÓŁWIA, MUSIELIŚMY WYPUŚCIĆ Z RĄK PUCHAR. O TO TYLKO ZŁODZIEJOWI CHODZIŁO.

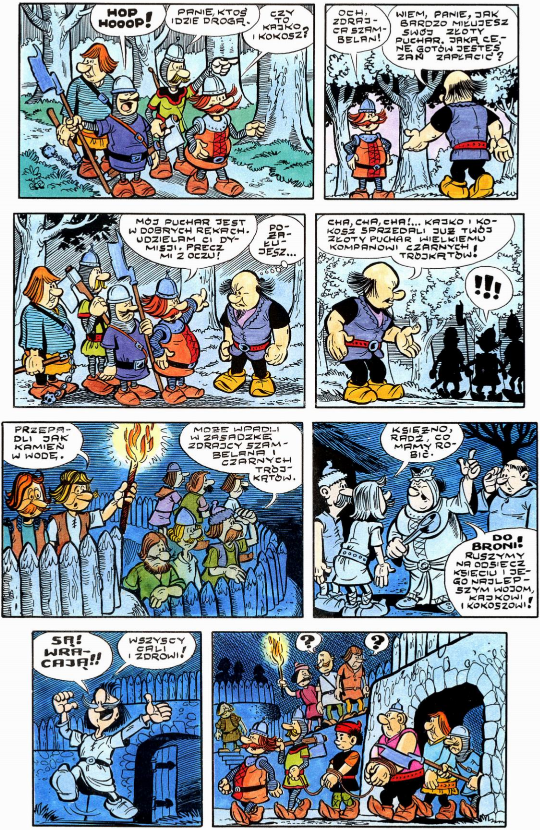
HOP HOOOP!
PANIE, KTOŚ IDZIE DROGĄ.
CZY TO KAJKO I KOKOSZ?
OCH, ZDRAJCA SZAMBELAN!
WIEM, PANIE, JAK BARDZO MIŁUJESZ SWÓJ ZŁOTY PUCHAR. JAKĄ CENĘ GOTÓW JESTEŚ ZAŃ ZAPŁACIĆ?
MÓJ PUCHAR JEST W DOBRYCH RĘKACH. UDZIELAM CI DYMISJI. PRECZ MI Z OCZU!
POŻAŁUJESZ...
CHA, CHA, CHA!... KAJKO I KOKOSZ SPRZEDALI JUŻ TWÓJ ZŁOTY PUCHAR WIELKIEMU KOMPANOWI CZARNYCH TRÓJKĄTÓW!
!!!
PRZEPADLI JAK KAMIEŃ W WODĘ.
MOŻE WPADLI W ZASADZKĘ ZDRAJCY SZAMBELANA I CZARNYCH TRÓJKĄTÓW.
KSIĘŻNO, RADŹ, CO MAMY ROBIĆ.
DO BRONI! RUSZYMY NA ODSIECZ KSIĘCIU I JEGO NAJLEPSZYM WOJOM, KAJKOWI I KOKOSZOWI!
SĄ! WRACAJĄ!!
WSZYSCY CALI I ZDROWI!
?
?

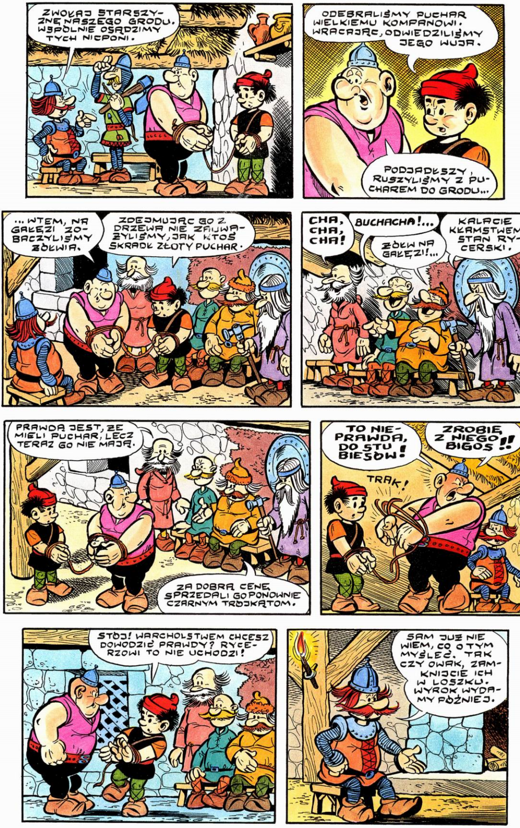

ZWOŁAJ STARSZYZNĘ NASZEGO GRODU. WSPÓLNIE OSĄDZIMY TYCH NICPONI.
ODEBRALIŚMY PUCHAR WIELKIEMU KOMPANOWI. WRACAJĄC, ODWIEDZILIŚMY JEGO WUJA.
PODJADŁSZY, RUSZYLIŚMY Z PUCHAREM DO GRODU...
...WTEM, NA GAŁĘZI ZOBACZYLIŚMY ŻÓŁWIA.
ZDEJMUJĄC GO Z DRZEWA NIE ZAUWAŻYLIŚMY, JAK KTOŚ SKRADŁ ZŁOTY PUCHAR.
CHA, CHA, CHA!
BUCHACHA!...
ŻÓŁW NA GAŁĘZI!...
KALACIE KŁAMSTWEM STAN RYCERSKI.
PRAWDĄ JEST, ŻE MIELI PUCHAR, LECZ TERAZ GO NIE MAJĄ.
ZA DOBRĄ CENĘ SPRZEDALI GO PONOWNIE CZARNYM TRÓJKĄTOM.
TO NIEPRAWDA, DO STU BIESÓW!
ZROBIĘ Z NIEGO BIGOS!!
TRAK!
STÓJ! WARCHOLSTWEM CHCESZ DOWODZIĆ PRAWDY? RYCERZOWI TO NIE UCHODZI!
SAM JUŻ NIE WIEM, CO O TYM MYŚLEĆ. TAK CZY OWAK, ZAMKNIJCIE ICH W LOSZKU. WYROK WYDAMY PÓŹNIEJ.

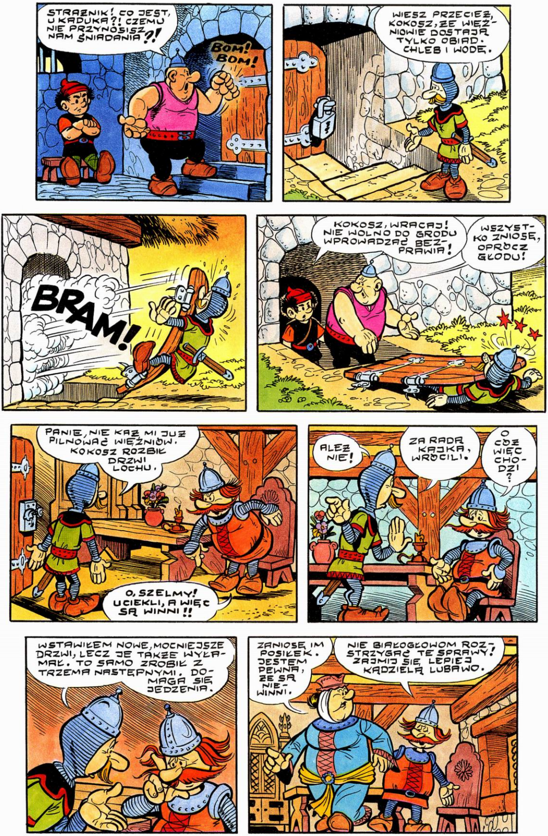
STRAŻNIK! CO JEST, U KADUKA?! CZEMU NIE PRZYNOSISZ NAM ŚNIADANIA?!
BOM! BOM!
WIESZ PRZECIEŻ, KOKOSZ, ŻE WIĘŹNIOWIE DOSTAJĄ TYLKO OBIAD. CHLEB I WODĘ.
BRAM!
KOKOSZ, WRACAJ! NIE WOLNO DO GRODU WPROWADZAĆ BEZPRAWIA!
WSZYSTKO ZNIOSĘ, OPRÓCZ GŁODU!
PANIE, NIE KAŻ MI JUŻ PILNOWAĆ WIĘŹNIÓW. KOKOSZ ROZBIŁ DRZWI LOCHU.
O, SZELMY! UCIEKLI, A WIĘC SĄ WINNI!!
ALEŻ NIE!
ZA RADĄ KAJKA, WRÓCILI.
O CÓŻ WIĘC CHODZI?
WSTAWIŁEM NOWE, MOCNIEJSZE DRZWI, LECZ JE TAKŻE WYŁAMAŁ. TO SAMO ZROBIŁ Z TRZEMA NASTĘPNYMI. DOMAGA SIĘ JEDZENIA.
ZANIOSĘ IM POSIŁEK. JESTEM PEWNA, ŻE SĄ NIEWINNI.
NIE BIAŁOGŁOWOM ROZSTRZYGAĆ TE SPRAWY! ZAJMIJ SIĘ LEPIEJ KĄDZIELĄ LUBAWO.

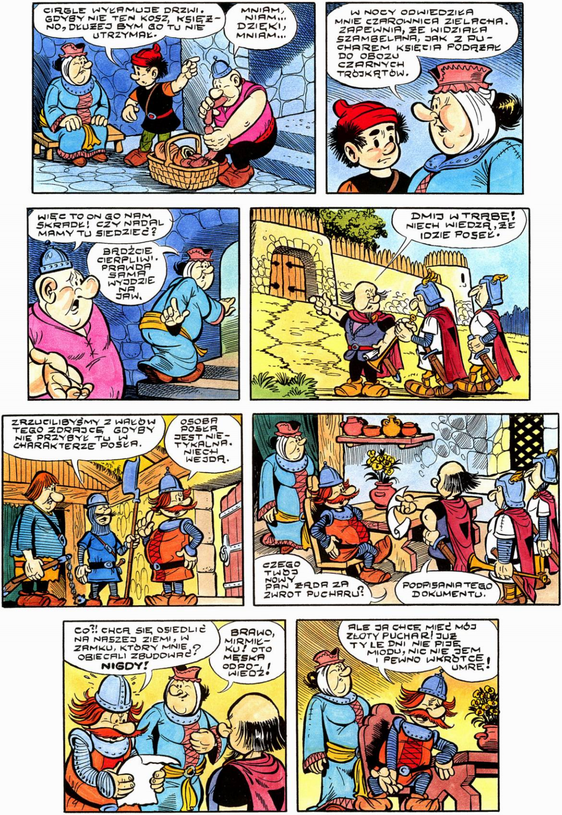
CIĄGLE WYŁAMUJE DRZWI. GDYBY NIE TEN KOSZ, KSIĘŻNO, DŁUŻEJ BYM GO TU NIE UTRZYMAŁ.
MNIAM, NIAM... DZIĘKI, MNIAM...
W NOCY ODWIEDZIŁA MNIE CZAROWNICA ZIELACHA. ZAPEWNIA, ŻE WIDZIAŁA SZAMBELANA, JAK Z PUCHAREM KSIĘCIA PODĄŻAŁ DO OBOZU CZARNYCH TRÓJKĄTÓW.
WIĘC TO ON GO NAM SKRADŁ! CZY NADAL MAMY TU SIEDZIEĆ?
BĄDŹCIE CIERPLIWI. PRAWDA SAMA WYJDZIE NA JAW.
DMIJ W TRĄBĘ! NIECH WIEDZĄ, ŻE IDZIE POSEŁ.
ZRZUCILIBYŚMY Z WAŁÓW TEGO ZDRAJCĘ, GDYBY NIE PRZYBYŁ TU W CHARAKTERZE POSŁA.
OSOBA POSŁA JEST NIETYKALNA. NIECH WEJDĄ.
CZEGO TWÓJ NOWY PAN ŻĄDA ZA ZWROT PUCHARU?
PODPISANIA TEGO DOKUMENTU.
CO?! CHCĄ SIĘ OSIEDLIĆ NA NASZEJ ZIEMI, W ZAMKU, KTÓRY MNIE OBIECALI ZBUDOWAĆ? NIGDY!
BRAWO, MIRMIŁKU! OTO MĘSKA ODPOWIEDŹ!
ALE JA CHCĘ MIEĆ MÓJ ZŁOTY PUCHAR! JUŻ TYLE DNI NIE PIJĘ MIODU, NIC NIE JEM I PEWNO WKRÓTCE UMRĘ!

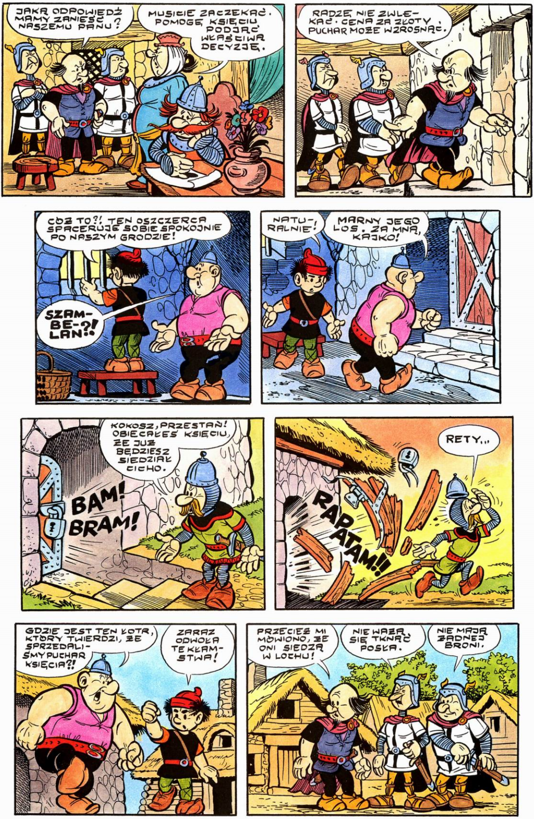
JAKĄ ODPOWIEDŹ MAMY ZANIEŚĆ NASZEMU PANU?
MUSICIE ZACZEKAĆ. POMOGĘ KSIĘCIU PODJĄĆ WŁAŚCIWĄ DECYZJĘ.
RADZĘ NIE ZWLEKAĆ. CENA ZA ZŁOTY PUCHAR MOŻE WZROSNĄĆ.
CÓŻ TO?! TEN OSZCZERCA SPACERUJE SOBIE SPOKOJNIE PO NASZYM GRODZIE!
SZAMBE-LAN?!
NATURALNIE!
MARNY JEGO LOS. ZA MNĄ, KAJKO!
KOKOSZ, PRZESTAŃ! OBIECAŁEŚ KSIĘCIU, ŻE JUŻ BĘDZIESZ SIEDZIAŁ CICHO.
BAM! BRAM!
RETY...
RAPATAM!!
GDZIE JEST TEN ŁOTR, KTÓRY TWIERDZI, ŻE SPRZEDALIŚMY PUCHAR KSIĘCIA?!
ZARAZ ODWOŁA TE KŁAMSTWA!
PRZECIEŻ MI MÓWIONO, ŻE ONI SIEDZĄ W LOCHU!
NIE WAŻĄ SIĘ TKNĄĆ POSŁA.
NIE MAJĄ ŻADNEJ BRONI.

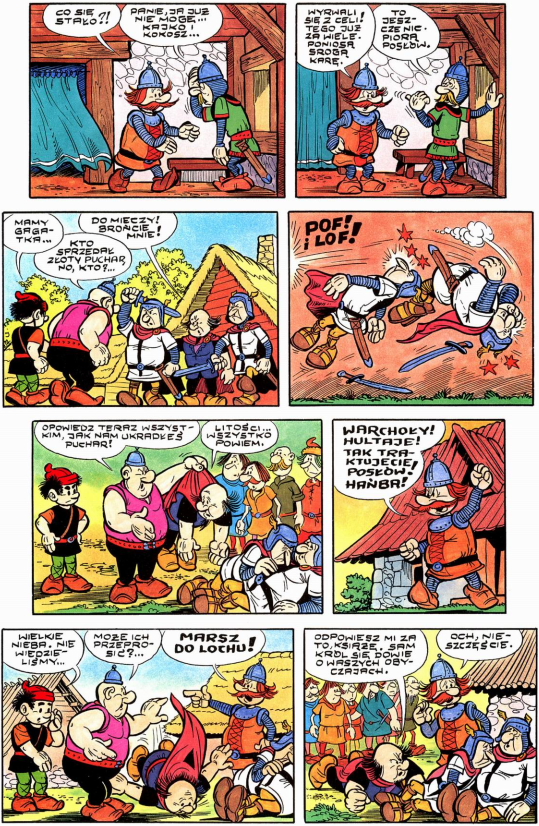
CO SIĘ STAŁO?!
PANIE, JA JUŻ NIE MOGĘ... KAJKO I KOKOSZ...
WYRWALI SIĘ Z CELI! TEGO JUŻ ZA WIELE. PONIOSĄ SROGĄ KARĘ.
TO JESZCZE NIC. PIORĄ POSŁÓW.
MAMY GAGATKA...
DO MIECZY! BROŃCIE MNIE!
KTO SPRZEDAŁ ZŁOTY PUCHAR, NO, KTO?...
POF! ¡LOF!
OPOWIEDZ TERAZ WSZYSTKIM, JAK NAM UKRADŁEŚ PUCHAR!
LITOŚCI... WSZYSTKO POWIEM.
WARCHOŁY! HULTAJE! TAK TRAKTUJECIE POSŁÓW! HAŃBA!
WIELKIE NIEBA. NIE WIEDZIELIŚMY...
MOŻE ICH PRZEPROSIĆ?...
MARSZ DO LOCHU!
ODPOWIESZ MI ZA TO, KSIĄŻĘ. SAM KRÓL SIĘ DOWIE O WASZYCH OBYCZAJACH.
OCH, NIESZCZĘŚCIE.

WYBACZ, POSLE, SWAWOLE MOICH RYCERZY I POWIEDZ WIELKIEMU KOMPANOWI, ŻE ZGADZAM SIĘ NA JEGO WARUNKI.
DARUJESZ ZIEMIĘ CZARNYM TRÓJKĄTOM I ODSTĄPISZ IM ZAMEK, KTÓRY NA NIEJ BUDUJĄ, LECZ TO NIE WSZYSTKO.
OTRZYMASZ SWÓJ PUCHAR WTEDY, GDY OPRÓCZ PODPISANEGO DOKUMENTU PRZYŚLESZ DO OBOZU GŁOWY TYCH DWÓCH ZUCHWALCÓW.
TYLKO SIĘ NIE ZŁOŚĆ, LUBAWO. WYPRAWIMY IM WSPANIAŁY POGRZEB.
TYRAN! ODEJDĘ DO MAMY. ZAŻĄDAM ROZWODU!
PANI, NIESŁUSZNIE BRONISZ TYCH ŁOTRZYKÓW. SAM WIDZIAŁEM, JAK ZA STO DUKATÓW SPRZEDALI PUCHAR TWEGO MĘŻA.
ODŁOŻĘ SWOJĄ GODNOŚĆ POSELSKĄ I STANĘ DO WALKI Z KAŻDYM, KTO POWIE, ŻE TO NIEPRAWDA!
TO SIŁACZ.
JEDEN KOKOSZ MOŻE MU SPROSTAĆ.
SIEDZI Z KAJKIEM W LOCHU.
MOŻE ON MÓWI PRAWDĘ?
WIDZISZ, KSIĘŻNO? WSZYSCY MI WIERZĄ!
!
ON ŁŻE! PRZYJMUJĘ WYZWANIE!

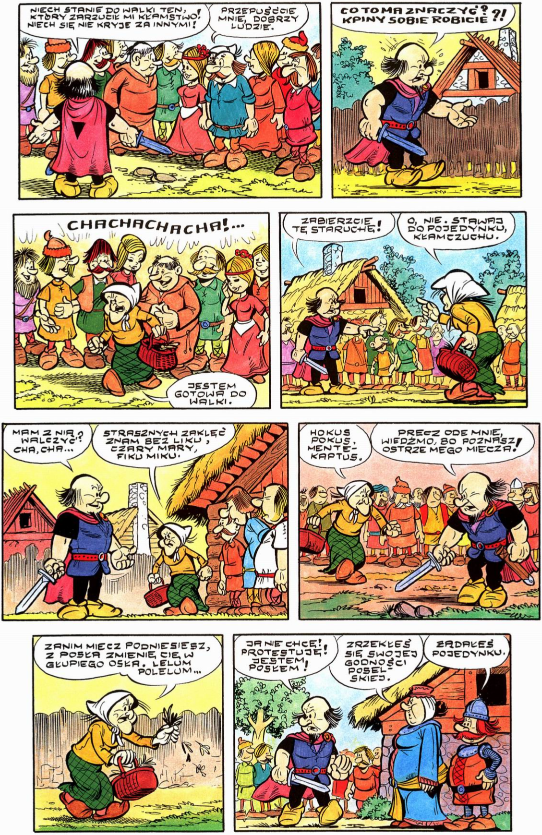

KONIEC CZĘŚCI 1

KAJKO i KOKOSZ

Pełna edycja!

„Kajko i Kokosz” Janusza Christy to jedna z najpopularniejszych polskich serii komiksowych. Kolejne pokolenia czytelników zachwycają się przygodami dwóch dzielnych słowiańskich wojów. Niniejsza edycja powinna zadowolić miłośników cyklu: ukażą się w niej wszystkie opowieści o Kajku i Kokoszu, a oryginalne rysunki Christy zostały poddane starannej obróbce graficznej.

ISBN 83-237-9698-X
9 788323 796985

CZARY MARY

Cena: 14,90 zł